

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokółowskiego**, ulica Jagiellońska 1. 3. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Telefon Administracyi Nr. 637.

Prenumerata.

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie 32 K	ówierócznie 8 K — h.	rocznie 24 K	ówierócznie 8 K
półrocznie 16 K	miesięcznie 2 K 70 h.	półrocznie 12 K	miesięcznie 2 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują każdy i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówieróczni i miesięczni za dopłatą: i pierwszy 1 K 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 23 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe i tabelaryczne statutowe towarzyszów akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokółowskiego we Lwowie** ulica Jagiellońska 1. 3. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 września b. r. zamianować najmiłościwiej nadzwyczajnego profesora, dr. Juliana Talkę-Hrynciewicza, zwyczajnym profesorem antropologii w Uniwersytecie w Krakowie.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 września.

Walki w Albanii.

Walki graniczne w Albanii przybrały w dniach ostatnich tak ostry charakter, że budzić poczynają obawy o nowe zachwianie pokoju.

Wedle nadeszłych doniesień należy przyjąć jako rzecz pewną, że konflikt z sąsiadami wywołali sami Albańczycy. Manifest znanego ich przywódcy Issy Boljetineca wzywa wprost Albańczyków, by wyzwolili swych rodaków, którzy dostali się pod obce jarzmo i by zajęli terytorya Starej Serbii i Kosowego Pola.

Uderzającą przy tem jest okoliczność, że właśnie w czasie, gdy rząd prowizoryczny zagrożony został przez usurpacyę Essada bazy, gdy więc większy jeszcze, niż dotąd, zamęt zapanował w kraju — objawia się i przybiera formy agresywne dążność do zjednoczenia wszystkich Albańczyków. Zakrawałoby na paradoks łączenie tych dwu zjawisk, a jednak zdaje się zachodzić pomiędzy nimi istotnie pewien związek. W każdym ra-

zie należy poważnie traktować walki toczące się obecnie nad granicą Albanii i nie łatwo przewidzieć, do czego one mogą doprowadzić.

Uchwała reunionu ambasadorów w Londynie pozostawiła znaczne przez Albańczyków zamieszkałe terytorya poza obrębem nowego księstwa, przydzielając je częścią do Serbii, częścią do Czarnogóry. Przeciw tym też dwom państwom skierowują się obecnie ataki albańskie, a celem ich jawnym zagarnięcie tego, co dostało się pod obcą władzę, choć jest albańskie. W grę wchodzi tu dwa sporne oddzielone od siebie przestworza: jedno na granicy czarnogórskiej pomiędzy Podgoricą a Skutari, drugie zaś u granic Serbii na przestrzeni od Skutari po jezioro Ochrida.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że akcja albańska jest jednolita, że nie składa się, jak pierwotnie przypuszczano, z luźnych, przypadkowych utarczek. U granic Czarnogóry chwyciły broń przedewszystkiem szczepy Hoti i Gruda, których ziemie przypadły królowi Mikołajowi, a które nie chcą pozostać pod berłem czarnogórskim. Owym dwóm szczepom używają poparcia sąsiednie szczepy: Szkreli, Klementi, Kastrati Posrewa, jakoteż inne szczepy malissorskie, które wystawiły ogółem 10.000 dobrze uzbrojonego żołnierza. Czarnogórcem nie udało się dotąd przeprowadzić pacyfikacyi w przekazanych im nowych dzierżawach; skierowane ku temu celowi zarządzenia spotkały się ze stanowczym oporem szczepów albańskich. Powtarza tu się to samo, co w r. 1878 działo się w okolicach Gusinija i Plawy, przyznanych traktatem berlińskim Czarnogórze. Nieugiętym oporem swym uzyskali tamtejsi Albańczycy to, że pozostali przy Turcyi. Czarnogóra, co prawda, nie wywarła obecnie silnego nacisku; wyczerpana wojną przeciwstawiła Albańczykom bardzo słabą tylko siłę zbrojną. Gdyby jednakże nawet nierównie liczniejsze poprowadziła przeciwko nim hufce, to jeszcze zawsze niemało czeka ją kłopotu, zanim wspomniany obszar ugnie się przed wolą nowego pana. Albańczycy bowiem ciągle na nowo zasilają się będą mogli na tyłach; także dowóz bro-

ni, amunicyi i żywności nie będzie przedstawiał dla nich zbyt wiele trudności. Czarnogóra, której dawne walki z Turcyą okrasiało tyle bohaterstwa, staje teraz naprzeciw nieprzyjaciela równie fanatycznego i równie dobrze obznajomionego ze sposobami walki w górach.

Od strony Serbii walki zajęły szeroką linię, której głównymi punktami są Ipek, Diakowa, Prisen i Dibra. Albania nie może przeboleć utraty tych miast, bo to główne jej targi.

Wedle doniesień serbskich, dotychczasowe utarczki wypadły niepomyślnie dla Albańczyków. Widocznie jednak w Belgradzie wywołały ostatnie wypadki żywe zaniepokojenie. Świadczą o tem uchwały ostatniej Rady ministrów, powzięte w celu zabezpieczenia granicy od strony Albanii. Pod tę porę ma Serbia w nowo nabytych terytoryach około 30.000 żołnierza, a mianowicie 10 pułków piechoty po 3000 ludzi, jako kadry nowoutworzone mających pięciu dywizyj. Z tego około 10.000 ludzi strzeże granic od strony Albanii. Jest to siła zbyt skromna. Wystarczy ona zaledwie do odparcia pierwszych ataków, ale wcale nie wystarcza dla złamania przeciwnika, dla urządzenia posęgu za uchodzącym, ekspedycyj karnych itd.

Jak dotąd kampania albańska ma cechy gerylasówki. Prawdopodobnie też cechy te zachowa i nadal ów charakter bowiem zapewnia nieregularnym oddziałom największe stosunkowo korzyści w walce z wojskami regularnymi. Albańczycy nigdzie nie rzucili wielkich mas naraz do boju; wysuwają oni równocześnie w wielu punktach drobne oddziały; urządzają zasadzki na nieprzyjaciela, niszczą i utrudniają mu komunikacyę. Uzbrojeni są Albańczycy wedle zgodnych doniesień bronią najnowszego typu i posiadają pod dostatkiem amunicyi. Dział i karabinów maszynowych na razie brak im, ale i bez nich mogą stać się bardzo groźnym przeciwnikiem, jak tego chyba dostatecznie dowiedli, broniąc gór swych przeciw Turkom.

Nie ulega wątpliwości, że Serbia ostatecznie przy użyciu dostatecznej siły potrafi wzburzone okolice odosobnić i przeprowadzić pacyfikacyę nad granicą albańską; ale łatwo jej to nie przyjdzie i niemało z pewnością czasu, pieniędzy, jakoteż krwi poświęcić jej wypadnie dla tego celu.

Stanowisko mocarstw.

Stanowisko Rządu austriacko-węgierskiego wobec wiadomości serbskich o atakach albańskich charakteryzuje *N. Fr. Presse* jak następuje:

Austro-Węgry na konferencyi ambasadorów w Londynie wystąpiły z tem, aby Albania otrzymała granice, odpowiadające rzeczywistym stosunkom i aby dana była gwarancya trwałego pokoju. Austro-Węgry, nie porzucając zajetego raz stanowiska, przychyliły się wkońcu do zdania większości i zadowolili się rozwiązaniem kompromisowem, to też i dzisiaj stoją na stanowisku umowy londyńskiej. Respektując prawa, przyznane Albanii, Austro-Węgry respektują również wszelkie prawa, jakie otrzymała Serbia, jednakże można ubolewać, że zdanie Austro-Węgier nie wzięło góry, a obawy, żywione przez dyplomacyę austriacko-węgierską, tak szybko okazały się słusznymi.

Dyplomacya niemiecka, stojąc na stanowisku, że kwestya albańska w pierwszym rzędzie interesuje Austro-Węgry i Włochy — nie objawia zaniepokojenia z powodu zajść w Albanii, śledzi jednakże te zajścia z całą uwagą, nie tając możliwości nowych zawiązków. Ponieważ jednak i Austro-Węgry i Włochy dotąd okazują wielką rezerwę, przyjmują w kołach tutejszych, że zajścia graniczne zostały przedstawione przez Serbię w zbyt czarnych barwach i że te wiadomości przyjęte należy z całym zastrzeżeniem. W każdym razie już dzisiaj można stwierdzić, że dłuższe czy też trwałe obsadzenie terytoryum albańskiego przez wojska serbskie nie znajdzie aprobaty u żadnego z wielkich mocarstw.

W Rzymie do alarmujących wieści o

33)

Anatol Krzyżanowski.

PROMIEŃ BOŻY.

Powieść współczesna.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Świetlicki odłożył *Figaro*, z którego czytał paniom jakiś ważniejszy artykuł i myślał pobięć w dal. Na szlachetnie zarysowanym jego czole zawiła nieujęta chmura, stalowo-siwe, poważne oczy przysłonił cień głębszej zadumy.

Gdy milczenie dłużej trwało, z pod ciemnych rzęs panny Zofii pobięć ku niemu ukradkiem badawcze spojrzenie. Objęła niem dorodną, o orlim profilu, pracą mózgu uduchowioną głowę wielkiego artysty i pisarza. Spozstrzegłszy zaś, iż nie jest to oblicze szczęśliwego, zadowolonego z siebie i z osiągniętych wyzń człowieka, poczuła miękkie i tklive dla niego współczucie. Długie rzęsy podniosły się stopniowo, a jasne spojrzenie wielkich, wymownych jej oczu, poszło tym razem ku niemu, szczerze i otwarcie, niosąc wyraz sympatyj i zainteresowania.

Magnetyzm spojrzenia tego oddziaływał na mężczyznę, jak prąd elektryczny. Drgnął, a dusza, która odbiegła w wewnętrzne światy uczuć czy myśli, przywołana do rzeczywistości, zajaśniała błyskawicznie w rozbudzonych jego źrenicach głębią bezwiednego uczucia.

Patrzyli tak przez chwilę w milczeniu

na siebie, jak gdyby odkrywając nawzajem w swym wzroku nowe światy i nowe horyzonty.

— Pan był w tej chwili myślą w Paryżu? — rzuciła łagodnym swym głosem pytanie pani Hanka nie odrywając się od kwiatów, z których nową układała wianek.

Cisza, pełna nastroju i nieuchwytnego czar, rozwiła się nagle. Szafirowe źrenice młodej panny, tak wymowne przed chwilą, wróciły pod osłonę rzęs długich. Świetlicki przesunął ręką po czole, jakby dla oprzytomnienia się i odparł uprzejmie.

— Nie przeczę temu. Wogóle stwierdzam nie po raz pierwszy, iż posiada pani nawskroś niewieścią, a wprost bajeczną intuicyę, która często myśli bliźniego swego odczuwa i odgadnąć potrafi.

— Może byłam niedyskretną?

— Ale cóż znowu! Niema w tem przecież tajemnic. Artykuł przeczytany uprzytomnił mi żywo życie paryskie i cały szereg lat w wirze jego spędzonych. „Miasto-słońce“ było mi kolebką duchową. Wycisnęło też swoje piętno nie tylko na charakterze prac moich, lecz na całej działalności. Potężna kultura Zachodu jest tak wielką siłą twórczą, iż my nieodrodne dzieci jej ducha mimowoli mu się poddajemy.

— Wszak taką powinna być wytyczna linia naszej cywilizacyi i przyszedłszy do rozwoju, — wtrąciła młoda kobieta.

— Tak pani; tam, gdzie o rozwój kultury chodzi. Wiry jednak i prądy, panujące na Zachodzie, nie zawsze odpowiadają ideałom i dążeniom naszego kraju. Sądzę też dzisiaj, iż pisarz, który chce służyć swemu narodowi i w jego szeregach zająć użyteczne miejsce, powinien rozwijać się nie pod wpływem Wschodu lub Zachodu, lecz na własnej glebie; z jej ducha i przeżyć czerpać wzory i natchnienie; jej potrzeb, pragnień i ideałów wymownym być rzecznikiem.

W oczach pięknej dziewczyny rozbliła się iskra uwielbienia i zapala.

— Jaka szlachetna i pięknie wypowiedziana zasada! A ja się lekkałam, że pan to inaczej pojmuje.

— Pani się lekkała? — powtórzył z naciskiem. — Ja zaś, przed chwilą, cofnąwszy się pamięcią wstecz, do czasów paryskich, myślałem właśnie, iż nowożytny Babilon był dla mnie nieubłaganym młynem, najlepsze lata pracy mojej i mego życia, przemełł na plewę, niepożyteczną dla nikogo. Pisarz i artysta, jeżeli chce dojść do pełnego rozwoju indywidualnych swych zdolności, musi brać w siebie soki z ziemi, która go wydała.

— Pozostanie pan teraz w kraju?

— Tak. Dostyc tej włóczędzy... Pragnąłbym dalszą mą pracą powetować lata stracone w obcym środowisku. Chciałbym udoskonalać technikę i świadomość środków, jaką mi ono dało, zużyć nadal na dobro tych ukochań, prądów i marzeń, jakie nieśmiertelnością swą, wypełniają każde serce polskie. W czasach młodzieńczej pobudliwości na hasła, z zewnątrz idące, lekcieważyłem te kanoyny. W łatwo zrozumiałej pysze, dbałem tylko o artyzm, pragnąc doprowadzić go do pewnej wyżyny. Zwracałem całą uwagę, na ciekawe przejawy duszy ludzkiej, biorąc je za jedyne godne meji twórczości, za zasługujące wyłącznie na uwiecznienie w dziele sztuki.

— Tak by się na pozór zdawało, — potwierdziła p. Bożewska.

— A jednak to paradoks. Liczman, zastępujący niejednokrotnie szczerze złoto głębszych przekonań i ukochań. Dłuższy obecnie pobyt, wśród warunków politycznych i społecznych, jakie panują w naszym kraju, przekonał mnie, iż ani naturalizm francuski, wolny od ścieśnienia wszelkiego dogmatu, ani rozwiewna tęsknica duszy rossyjskiej, kryjąca często anarchizm ducha i brak wszelkiej karności moralnej, nie powinny znajdować

oddźwięku, pod piórem polskiego autora. Nihilizm, jako zasada etyczna i społeczna, nihilizm, dążący nie do budowania, lecz do zniszczenia i obalenia wszystkiego, co nam dała tysiącletnia kultura, byłby śmiercią i zagładą naszego bytu.

Mówił poważnie, z dźwiękiem głębokiego przekonania, jak gdyby kończąc poprzednią, z samym sobą rozprawę. Zdawał się iść, ślad w ślad, za własnym rozumowaniem, które uzasadniając myśl, w duszy zrodzoną, otwierało mu zarazem nowe jej horyzonty.

Spozstrzegłszy to, zwrócił wzrok badawczy ku paniom, w obawie, iż wywodami swymi znużył je może.

Spotkał jednak dwie pary oczu, w których jaśniała, nietylko natężona uwaga, lecz u pani Hanki jakby miłe zdumienie; u siostry jej zaś błysk gorącego podziwu, uzupełniony radosnym, promiennym uśmiechem.

— Ach, pan to uznaje, — mówiła z zapalem, — iż u nas książka nie może być przedmiotem zbytku, jakim jest poniekąd każde dzieło sztuki, każdy przedmiot wysokiego artyzmu, sam dla siebie, dla własnej zasługi tworzony. My tacy biedni jeszcze jesteśmy... Brak nam tylu rzeczy pierwszej duchowej i społecznej potrzeby, iż książka, zanim stanie się kwiatem życia i jego ozdoba, musi nam być w pierw: przyjacielem i doradcą, mistrzem i przewodnikiem życia. Musi być tym nurkiem śmiałym, a genialnym, który, z głębin duszy naszej, czyste perły wyławia i na wierzch wydobywa, a dodawszy im swego blasku, zamienia w bezcenny skarb narodu. Skarb, którego żaden już wróg nie ukradnie, żadne potencie nie zagarną i nie rozdziela między siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

walkach na granicy serbsko-albańskiej nie przywiązują wielkiego znaczenia. Sądzą bowiem, że Serbowie świadomie rozszerzają takie przesadne wiadomości, aby nastraszyć międzynarodową komisję dla wytyczenia granic Albanii i usposobić ją przeciw Albanii. Także buntu Essada nie traktują w Rzymie seryo.

Zdaniem kół politycznych w Paryżu, konieczne jest ponowne zebranie konferencji ambasadorów w Londynie, a to ze względu na konieczność rozgraniczenia własności obszarów nad jeziorem Ochrida. Zarówno Grecya, jak i Serbia, założyły protest w drodze dyplomatycznej przeciwko żądaniom Albanii co do terytorium nad tem jeziorem.

W Londynie zapatrują się na sytuację w Albanii bardzo poważnie. Przypuszczają, że Serbia i Grecya agitują potajemnie w Albanii, aby z okazji niepokojów mieć powód do obsadzenia ponownego terytorium albańskich.

Twierdzą też, że napadami albańskimi na Serbów kierują bułgarscy oficerowie, względnie przywódcy bułgarskich drużyn. Między innymi bierze w nich rzekomo udział sławny Sandoński i pułkownik Markow.

Wiadomości z Albanii.

Alb. Korr. donosi ze Skutari, że przywódcy kilku szeregów zebraли się na naradę w celu ustalenia taktyki postępowania przeciw Sofii i Czarnogórze. Postanowiono walczyć do ostatniej kropli krwi, oraz oficjalnie rozpocząć kroki nieprzyjacielskie.

Stanowisko ludności wobec Essada bazy zwolna się wyjaśnia. W Albanii środkowej, gdzie Essad basza rozporządza wpływami, mahometanie są za nim, szczególnie zaś w Durazzo, Tiranie, Kroji, Kavaji i Elbassanie. Albania południowa wypiera się wszelkiej łączności z Essadem. W Walonie odbyło się wielkie demonstracyjne zgromadzenie przeciw Essadowi, w którym wzięli udział nawet przeciwnicy prowizorycznego rządu.

Rząd prowizoryczny ma zamiar nawiązać rokowania z Essadem i wysłał już deputację do niego do Durazzo.

Zarządzenia Serbii.

Z Belgradu donoszą: Na podstawie ukazu królewskiego utworzono specjalną dywizję z 8 pułków dywizji Driny. Dywizja ta przeznaczona jest na operacje przeciw Albańczykom. Pułki te są już w marszu ku granicy albańskiej.

Südsl. Korr. donosi z Belgradu: Rada ministrów pod przewodnictwem króla Piotra postanowiła wystosować notę do mocarstw, w której naprzód przedstawi bieg wypadków w ostatnim tygodniu, a następnie oświadczy, że rząd musiał ze względu na bezpieczeństwo kraju obsadzić niektóre ważne strategiczne punkty w Albanii.

Z powodu zajść w Albanii i ataku Albańczyków na granice serbskie, ruch na kolejach serbskich dla posyłek towarowych został wstrzymany, gdyż koleje transportują wojsko. Słychać, że nie jedna, lecz trzy dywizje mają być zmobilizowane, a mianowicie: dywizje Maricy, Dunaju i Driny.

W. Allg. Ztg. pisze: Częściową mobilizację wojsk serbskich należy uważać za znak, że belgradzki gabinet zapatruje się bardzo poważnie na położenie. Prawdopodobnie

w belgradzkich kołach miarodajnych przeważa zapatrywanie, że ruch należy stłumić jak najszybciej. Należy też ustalić przyczyny obecnych walk w Serbii. Otóż zdaje się, że przyczyną niepokojów jest to, iż ludność wylajęta do Kossowo, która poprzednio była uciekła do Albanii na pierwszą wieść o ruchawce wróciła i rozpoczęła walkę z Serbami. Ruch antiserbski przyjmuje coraz większe rozmiary i coraz bardziej jest krwawy.

Komunikat czarnogórski.

Komunikat półoficyalny, wydany w Cetynii, podaje: Rząd śledzi z bacznością uważą wydarzenia i zamieszki w Albanii i stara się o ochronę granicy przed ciągłymi napadami Albańczyków. Wojska przeznaczone dla wzmocnienia załóg granicznych wobec pogroźek Albańczyków już odeszły. Wyrażono obawę, że zajdzie konieczność chwycenia się energicznych zarządzeń, gdyby sytuacja miała się zaostrzyć.

Wiedeń. Nadeszła tu wiadomość, że z powodu ostatnich wypadków w Albanii Pasić przerwie urlop i wróci do Belgradu.

Belgrad. Przybył tu pierwszy transport rannych w walce z Albańczykami.

Stosunki w Chorwacyi.

Südslav. Rundschau w liście z Zagrzebia przedstawia te stosunki następująco:

Nie należy zbytnio dowierzać pogłoskom, że pomiędzy rządem węgierskim a koalicją serbsko-chorwacką doszło już do pojednania.

Możliwym zaś jest skuteczne rozwiązanie przesilenia chorwackiego tylko z pomocą koalicji. Już stwierdzenie tego faktu jest dużym krokiem naprzód w akcyi, której podjął się nowy komisarz Królewski i dla przeprowadzenia której wszedł w rokowania ze stronnikami. O ile jednakowoż rząd węgierski zechce z owego przeświadczenia wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, to dopiero okaże się, zapewne, w niedługim już czasie. Na razie faktem jest, że ani baron Skerlecz nie zawiadomił serbsko-chorwackiej koalicji o zasadach, na podstawie których zamysła rząd węgierski zatłwić przesilenie, ani też koalicja nie miała dotychczas sposobności do formalnego przedłożenia swych warunków w Budapeszcie.

Zaznaczyć przy tem wypada, że rząd węgierski dla przywrócenia konstytucyi pragnie obrać formę, która nie zdoła chyba obudzić entuzjazmu w politycznych kołach Chorwacyi. Pragnie mianowicie rząd węgierski przy rozwiązywaniu przesilenia zabezpieczyć unionistycznej grupie Tomaszcza z góry uprzywilejowane stanowisko. Tymczasem właśnie ta grupa ma bardzo słabe oparcie w kraju. Żąda się więc od partji innych, aby z nią się złączyły i dopomogły jej przy wyborach do uzyskania odpowiedniej liczby mandatów. Dla wszelkiej pewności miałyby też wybory być przeprowadzone jeszcze pod rządami komisaryatu Królewskiego, a dopiero ich wynik okazałby, czy „Sabor“ (Sejm) będzie zwołany i czy pora już przywrócić porządek konstytucyjny, co znalazłoby wyraz w obsadzeniu posterunku bana.

Koalicja serbsko-chorwacka na plan ten się nie zgadza. Oświadcza ona, że nie chce solidaryzować się z politykami, na których spada choćby część winy za dzisiejsze stosunki. Koalicja żąda, by lud przy wyborach całkiem otwarcie mógł wypowiedzieć swą wolę. Po wyborach — oświadcza koalicja — współpracownictwo wszystkich żywiołów, a więc i unionistów tomaszczo-wskich będzie pożądaną i nie spotka się z żadnej strony z protestem.

Otóż na tych dopiero podstawach — twierdzi cytowana korespondencya — byłoby możliwym gruntowne porozumienie między koalicją i rządem.

Co do *meritum* tego porozumienia zdaje sobie, czytamy dalej, koalicja serbsko-chorwacka jasno sprawę z swych celów. Należy zaś spodziewać się, że również rząd węgierski jest dobrze świadom, iż trwały ład nie zawita w stosunkach Chorwacyi, póki nie usunięte zostaną z nich naleciałości ostatnich czasów, tych mianowicie, które wyprzedziły erę komisaryatu. W umysłach ludności ustalił się jasny program minimalny żądań politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Jest zaś on zgodny z postulatami, z których najmożliwsza dziś partya w kraju utworzyła swą platformę polityczną.

Krażą wieści, że pewne koła doradzają hr. Tiszy, by ofiarowującą mu swe usługi partję Frankistów, którzy gotowi w każdej chwili uchwalić akces do unionistów, razem z politykami z grupy Tomaszcza i obozem barona Raucha, zdeklarował, jako większość i pod tem hasłem przeprowadził wybory. Nie byłoby wykluczone zwycięstwo takiej koalicji wśród sprzyjających okoliczności, ale nie zyskałaby na tem popularność Węgier w Chorwacyi i ci, którzy istotnie znają stosunki, muszą odradzać hr. Tiszy podobnej kombinacyi.

Z pod berła rosyjskiego.

(Prasa i kary administracyjne. — Walka z chuligaństwem. — Zagraniczna polityka Rossyi).

Z powodu ostatecznego opracowania przez rząd projektu nowej ustawy prasowej, *Russkija Wiedomosti* wypowiadają następującą uwagę:

„Wiele setek tysięcy rubli w postaci kar zapłaciły gazety rosyjskie, ale te kary w ogromnej większości wypadków zapłacone zostały nie za rozpowszechnianie „fałszywych pogłosek“. Wiele dziesiątków lat odsiedzieli w ogólnej sumie kar redaktorowie w więzieniach i aresztach policyjnych, ale nie z powodu „tendencyjnie przekręconych wiadomości“. Kiedy gazety skazują na grzywny pieniężne, lub redaktora wsadzają do więzienia, sprostowań przy tem nie przysyłają, lecz przeciwnie, nadesłanie rzeczowego faktycznego sprostowania jakiejś wiadomości bywa najczęściej oznaką, że kar administracyjnych za tę wiadomość, choćby była błędna — nie będzie. Wogóle ze stroną faktyczną informacyj dzienników kary administracyjne mają niewiele wspólnego; zwykle są one nakładane za ocenę pewnych wydarzeń, za sądy wypowiedziane przez gazetę. Minister spraw wewnętrznych wie o tem równie dobrze, jak

każdy inny i dla tego domaga się utrzymania nadal stanów wyjątkowych, aby mógł poskramiać prasę. Z „fałszywymi pogłoskami“ można było walczyć w razie potrzeby i za pomocą represyj sądowych, ale żaden sąd nie skaże gazety za spokojną krytykę różnych punktów życia społecznego. Tymczasem taka właśnie spokojna krytyka najczęściej podciągana jest pod kategorię „tendencyjnych wiadomości“ i najwięcej cierpią za nią redaktorowie gazet. M. A. Makłakow pragnie utrzymać obecny porządek rzeczy i nie jest wykluczone, że może ostatecznie cofnąć swą ustawę prasową. Po co szukać nowych sposobów poskramiania prasy, kiedy i terażniejsze są w zupełności dostateczne“.

Dziennik sądzi, że wszystko pozostanie po staremu i dużo jeszcze tysięcy zapłacą dzienniki tytułem kar.

*

Ministerstwo sprawiedliwości, jak donosi *Nowoje Wremia*, kończy obecnie projekt prawa o walce z chuligaństwem. Punkt ciężkości ustawy tkwi w powiększeniu kar za zbrodnie i przestępstwa, mające charakter chuligański.

Według projektu ministerstwa sprawiedliwości, winni zadania ciężkich ran, okaleczenia, zeszczenia twarzy, skazywani będą na 4—6 lat ciężkich robót, z pozbawieniem praw; w razie znęcania się, termin kary zostaje przedłużony do lat 8; przy określeniu rozmiarów kary bierze się pod uwagę, czy przestępstwo zostało spełnione z premedytacją i jego charakter psychologiczny, przy czem za najbardziej obciążającą okoliczność uważane jest podstępne zadanie ciosu.

Za mniejsze przestępstwa chuligańskie winni karani będą aresztem lub więzieniem do 3 miesięcy, przyczem sąd może powiększyć rozmiary kary. Samowolne wtargnięcie do cudzego mieszkania karane będzie aresztem do 3 miesięcy; toż samo zagrożenie gwałtem. Jeżeli zaś takie pogroźki będą stosowane względem rodziców i krewnych, to kary za nie będą podniesione do 6 miesięcy więzienia. Do przestępstw chuligańskich będzie też zaliczone wążenie się, karane więzieniem od 2 do 6 miesięcy, ukazywanie się w nietrzeźwym stanie w miejscach publicznych, karane aresztem do jednego miesiąca lub grzywną pieniężną do wysokości 100 rb. W razie aresztowania winnego na miejscu przestępstwa sprawa sądzona jest w ciągu 24 godzin. Wyrok, jeżeli nie zostaje zaskarżony, niezwłocznie się uprawomocnia. W więzieniu skazani za chuligaństwo zmuszeni będą do pracy.

Prócz tego, w ministerstwie sprawiedliwości poruszono projekt wprowadzenia kary cielesnej za chuligaństwo w ilości 10 do 50 rózek.

Ministerstwo sprawiedliwości przesłało projekt powyższy do opinii ministerstwa spraw wewnętrznych.

*

Prasa niemiecka zajmuje się od pewnego czasu żywo prawdopodobną zmianą kursu w rosyjskiej polityce zagranicznej i stwierdza, jako moment najdonioślejszy, i stwierdza, jako moment najdonioślejszy, Rosyjo przygotowujące się już zbliżeniu do Austrii.

Zmiana kursu polityki rosyjskiej wywołana została, zdaniem tej prasy, wyni-

7)

WIDMO.

(GEORGES OHNET: „LE REVENANT“)

I.

(Ciąg dalszy).

Lecz mer Paludets, wściekły na samą myśl, że córka mogłaby go opuścić, niezadowolony, że trzeba będzie dać jej posag, nie pozwalał na zaręczyny, szukał kłótni z konkurentem i robił co mógł, aby go zmusić do odejścia. Była to sprawa publiczna, w której wszyscy mieszkańcy brali udział: jedni ganiłi mera i jego surowość, drudzy krytykowali zbytni pośpiech młodych, którzy się nie obawiali narobić kłopotu Cornevinowi, któremu córka nieodzownie była potrzebna na fermie.

Ojciec Guillet, usłyszawszy, że Cornevin zaklinał się, że nie da posagu Zelii, jeżeli wyjdzie za mąż wbrew jego woli, oświadczył, że Piotr wróci na winnicę, albo obejdzie się bez jego pomocy. Gdy owe nieporozumienia doszły do ostatnich granic, a Piotr Guillet, w rozpacz, zaczął mówić, że wstąpi do wojska, do legii cudzoziemskiej, aby wyjechać do kolonij, rozeszła się nagle pogłoska, że Jacquinet, dawny przyjaciel Cornevina, dzierżawca z Maraudières, wycoufuje się z interesu i że Piotr Guillet bierze po nim dzierżawę, odkupując narzędzia, inwentarz i osiedla się tam w połowie listopada. Jedno-

ześnie ślub Zelii z nowym dzierżawcą został ogłoszony, a mer Cornevin, ojciec młodego i dzieci byli w zupełnej zgodzie.

Na tę wiadomość, podniósł się jeden głos: „To sprawa maitre Leduc! Coś podobnego jak kupno kościoła w Maupertuis!“

Rzeczywiście właściciel Houpliére wstąpił raz jeszcze, aby dopomóc nieszczęśliwym kochankom. Wyposażył Zelię dwudziestoma tysiącami franków i wziął na siebie odpowiedzialność za Piotra Guillet, za czynsz żądany przez dzierżawcę z Maraudières. Maitre Leduc bardzo sobie życzył, żeby jego dobrodziejstwo nie wyszło na jaw. Lecz Piotr i Zelia na wszystkie strony okazały swoją radość i wdzięczność. Hojny mizantrop musiał się zgodzić na wdzięczność zobowiązanych.

To jednak najmniej mu się z całej sprawy podobało. Wyrzucił to w sposób stanowczy, gdy Zelia przyszła w towarzystwie swego ojca prosić pana Leduc, aby jej posłużył za świadka przy ślubie. Właściciel Houpliére zachował przez chwilę milczenie, poczem spuścił głowę i głuchym głosem odpowiedział:

— To niemożliwe, moje dziecko. Jest mi bardzo przykro, że ci odmawiam. Ale nie mógłbym uczynić, czego sobie życzysz.

— Ależ panie Leduc — nalegała młoda dziewczyna — po wszystkich dobrociach ze strony pana, zdaje mi się, że powinniśmy byli oboje z Piotrem prosić pana o to... Zrobiłby nam pan wielką przyjemność, no! chyba nie potrzebują mówić... i doprawdy, byłaby to najwielka łaska...
On powtórzył z ponurym wyrazem:

— To niemożliwe!
Zelia odeszła z niczem.

Przy tej sposobności mer Cornevin uczynił uwagę, że od czasu przybycia swego w te okolice, nigdy jeszcze maitre Leduc nie dał swego podpisu na żadnym akcie urzędowym. Z tej okoliczności nabrał przekonania, że właściciel Houpliére nie nazywał się Leduc i że powodem, dla którego nie chciał być świadkiem jego córki, było może niepodobieństwo, w jakim się znajdował, podpisania się prawdziwym nazwiskiem i chęć nie fałszowania urzędowego aktu. Cornevin za wiele miał do zawdzięczenia swemu sąsiadowi, aby udzielić komukolwiek swoich uwag. Zachował je dla siebie i nie dziwił się nadmiernie, widząc, że ten, który doprowadził do skutku ten związek, nie pokazał się ani w merostwie, ani w kościele.

Piotr i jego młoda żona, po weselnym śniadaniu, wymknęli się ukradkiem z fermi Maraudières i sami we dwoje, trzymając się pod rękę, poszli złożyć wizytę człowiekowi, który szczęście im zapewnił.

Była czwarta po południu i słońce zniżało się ku zachodowi. Mgła rozpościła się w głębi Maupertuis i zimną szarżyną przymiewała niebo zacerwienione ostatnimi promieniami słońca.

Zastali pana Leduc w jego gabinecie, gdzie marzył, siedząc przy oknie. Ujrawszy ich, powstał żywo i zdawało im się, że stara się odwrócić, aby otrzeć oczy. Wśród uroczystej ciszy wieczora, sam jeden, właściciel Houpliére płakał. Młodych ludzi to poruszyło do głębi. Poczęli się domyślać, że usuwanie się od ludzi, dzikość i dobroć tego człowieka, ukrywały wielką jakąś boleść... Jednym i tym samym ruchem pochylił się przed nim, jakby ukłęknąć mieli.

Ujął każde z nich za rękę i pociągnął

do siebie. Już zapanował nad sobą, już się uśmiechał.

Posadził przy sobie młodą parę, wypytawał ich serdecznie o wszystko co dziś się działo, interesując się ich weselem, poczynił kilka słusznych uwag i udzielił parę rad potrzebnych. Następnie, z manierami magnata jemu właściwymi, odprowadził ich do progu fermy, ponawiając życzenia wszelkiego szczęścia.

Nazajutrz po tej ceremonii, maitre Leduc, zamiast wyzyskać korzyść z wyrządzonej przysługi, okazywał się jeszcze bardziej niedostępny, zamknięty w sobie, dziki. Przez kilka tygodni z rzędu, niktby się nie ośmielił wejść do niego, chyba jeżeli zasłała potrzeba prośnienia go o jaką przysługę. Gdy przechodził drogą, milczący, ponury, grzeczny ale trzymający się zdalek od każdego, nigdy się nie zatrzymał, aby przemówić do kogo. Wszyscy czuli, że unikał wszelkiego zbliżenia do ludzi i że pozostanie obcy i prawie wrogi całej ludzkości, z wyjątkiem jeżeli ona cierpi lub pomocy jego potrzebować może.

II.

Gospodyni Dominique'a była na podwórku folwarku, wieszając bieliznę na sznurze, przeciągniętym od wozowni do stajni. Na świecie było pięknie. Blade słońce listopadowe ukazywało się na jasnym niebie.

Dominique właśnie wyszedł w pole z wodami.

Było już południe, gdy jakiś kabryolet tocząc się z chrzęstem żelaza po zamarzniętej drodze, zatrzymał się przed baryerą zagrody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiem ostatecznym wojen bałkańskich. Zbliżenie się Rosyji do Austrii wydaje się prawie niemieckiej rzeczą niepożądaną. Wiadomo wszakże, że niektóre państwa niemieckie, jak n. p. Bawaria, stoją dość blisko Austrii i częste prasy bawarskiej zapaturuje się na sprawę inaczey, aniżeli inne pisma niemieckie.

Szczególny interes prasy południowo-niemieckiej budzi obecnie opublikowanie przypadek pisma, którego autorem jest były ambasador rosyjski Rosen w piśmie francuskim *Correspondent*.

Baron Rosen uchodził za prawą rękę Wittego i posiadał wielkie zaufanie u cara, należy więc przypuścić, że to, co powiada, ma doniosłe znaczenie.

W mniemaniu gazet niemieckich opublikowanie tego pisma nie jest przypadkowe, gdyż nastąpiło ono mniej więcej w tym czasie, kiedy odwołano ambasadora francuskiego Delcassę z Petersburga. Przypuszcza się, że niedyskretny popełnił sam Delcassé, aby zemścić się na wrogach swoich w Petersburgu, którzy przyczynili się do fiaska jego misji politycznej.

Pismo barona Rosena nosi datę dnia 19 września r. 1912 i wydrukowane zostało w rosyjskim archiwum państwowym w ograniczonej liczbie egzemplarzy, więc już z tego powodu zasługuje na baczną uwagę.

Autorem memoriału baron Rosen nazywa największym błędem polityki rosyjskiej mniemanie, iż punkt ciężkości polityki rosyjskiej leży w Europie. Jest to zdaniem Rosena w zasadzie rzeczą najfajszyszą, gdyż interesy rosyjskie są na Dalekim Wschodzie ogromnej wagi, a każda próba zdobywania terytoriów na zachodzie staje się przyczyną wielkiego osłabienia państwa rosyjskiego.

Tak zwana misja historyczna Rosyji w sprawie „wielkiej idei słowiańskiej“ jest humbgiem i to humbgiem niebezpiecznym. Idea ta wciągnęła Rosyję w wojnę w roku 1877/78, która stała się przyczyną rozbicia aliansu trójcesarskiego. A przecież alians ten gwarantował Rosyji nietykalność jej granic zachodnich i pozostawiał jej tak pożądaną swobodę akcji na Dalekim Wschodzie. — Także spowodowała ta wojna naprężenie stosunków niemiecko-rosyjskich i pchnięcie Rosyji w objęcia Francji republikańskiej.

Dalej zapisuje baron Rosen na konto owego „humbgu“ klęskę dyplomatyczną Rosyji podczas aneksji: Bośni i Hercegowiny.

Cała polityka rosyjska, opierająca się na „wielkiej idei słowiańskiej“, nie zbliżyła Słowian zachodnich do Rosyji ani o cal, narody bałkańskie są wprawdzie wdzięczne „carowi oswoobodzicielowi“, nie myślą wszakże o tem, aby wdzięczność swą zadokumentować wojskowym i politycznym sojuszem z Rosyją.

Rosyjski fatalnym błędem jest przecenianie siły pojęcia rasy. Rosyjska polityka bałkańska uważa za zasadę przeciwieństwo swoje wobec polityki bałkańskiej Austrii.

Prztem porusza się ta polityka w kole zaczarowanym, z którego najwyższy czas wyjść Rosyji, Rosyja powinna oświadczyć, że jej zupełnie obca wszelka polityka zaczepna wobec Austrii, a wówczas nie stanie na drodze zbliżenia się obu Mocarstw.

Pochód Austrii ku południowi słowiańskiemu nie narusza, zdaniem Rosena, w niczem interesów rzeczywistych Rosyji, przeciwnie im silniej się tutaj Austrija angażuje, tem droższa musi jej być przyjaźń Rosyji.

Drugą „misją historyczną“ Rosyji było dotychczas zdobycie i zajęcie Konstantynopola, oraz Dardanelów. Dla tej idci Ignatiew i Skobelew, zapewne najpopularniejsze w Rosyji postaci bohaterkie, całe swe życie agitowali, pisali i walczyli.

I ta polityka stała się kierowniczym motywem zagranicznej polityki rosyjskiej. Ją także chce baron Rosen usunąć na zawsze, ponieważ „misja“ ta stała się przyczyną koalicji r. 1854 przeciw Rosyji. Zdobyć Konstantynopol byłoby, zdaniem Rosena, końcem Rosyji, której powinno na tem założyć, aby Dardanele były neutralne.

Interesujące jest twierdzenie o zupełnej bezwartości dla Rosyji porozumienia potrójnego. Najlepszą drogą wyjścia dla niej byłoby, jego zdaniem, niemiecko-francusko-rosyjskie przymierze, atoli chwilowo jest ono niemożliwe, dlatego Rosyja ma się ograniczyć na zbliżeniu do Austrii.

— **Najd. Arcyksiążę Karol Stefan** z Małżonką Najd. Arcyks. Maryą Teresą i Synem Najd. Arcyks. Karolem Albrechtem wyjechał we wtorek wieczorem z Wiednia do Poli.

— **JE. P. Namiestnik dr. Witold Korytowski** wyjechał wczoraj wieczorem w sprawach urzędowych do Wiednia, wskutek czego nie będzie udzielał audyencyj w niedzielę, 28 b. m.

— **W stanie zdrowia dr. Antoniego Małeckiego** nie nastąpiła żadna zmiana. Niebezpieczeństwo trwa w dalszym ciągu.

— **Mianowania i przeniesienia na kolejach państwowych.** Mieczysław Niebieszczański, st. kom. bud. i nacelnik sekcji konserwacji w Turce nad Stryjem, przeniesiony w tym samym charakterze do Zagórza na miejsce Hermana Metha, insp. kol., uwolnionego na własne żądanie.

Przeniesieni: Eugeniusz Kostecki, oficyał i nac. stacyi w Makrynówce, w tymże charakterze do Sokolik; Albin Ożarski, kom. bud. we Lwowie, do oddz. III. w dyrekcji; Ludwik Wamsiedl z gł. dworca do oddz. VI. dyrekcji; Henryk Chlif, adj. masz. z warsztatu do ogrzewalni we Lwowie; Eugeniusz Jawecki, asystent z materiałowego magazynu do oddz. III. w dyrekcji; Leon Kobryn, asystent, z Zadwórze do Dobromila; Władysław Neuberg, asyst., z Przemysła i Józef Wallner, asyst., ze Sambora, do oddz. VI. dyrekcji we Lwowie; Jan Uwiżel z Podzamecza do oddz. III. dyrekcji lwowskiej. Aspiranci: Tadeusz Ambroziewicz ze Sambora do Borek Wielkich, Jan Bańkowski ze Sambora do Mościsk, Ign. Wojciech Bytomski z Jarosławia do Skolego, Zdzisław Hawel z Dobromila do Zadwórze. Zygunt Matras z Jarosławia do Tarnopola, Jan Myciński z Tarnopola do Złoczowa, Władysław Ostrowski z Tarnopola do Posady Chyrowskiej, Piotr Owca i Leon Prorok z Przemysła do Drohobycza i Bernard Mond z Brodów do Zborowa.

— **Z krakowskiej Akademii Umiejętności.** Z powodu przebudowy starego gmachu Akademii, czytelnia akademicka otwarta będzie dla publiczności prawdopodobnie dnia 3 listopada b. r.

— **Sekcya finansowa Rady miasta Lwowa** uchwaliła udzielić subwencji po 500 kor. dla kursu brukarstwa, zarządzanego przez Instytut technologiczny i na budowę nowego gmachu „Sokoła“ w Kutach.

— **Koło Polskiego Tow. emigracyjnego we Lwowie.** Dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali seminaryum przemysłu domowego w gmachu Ligi pomocy przemysłowej (l. p. przy ul. Pańskiej 11) konstytuujące zebranie członków pierwszego Koła Polskiego Towarzystwa emigracyjnego we Lwowie. Zebranie zagał dyr. Okołowicz z Krakowa, poczem referat na temat „Zadania Koła P. T. E. we Lwowie“ wygłosi p. Jan Wasung, a po dyskusji nastąpi wybór zarządu Koła.

— **Konkurs.** Celem nadania począwszy od roku szkolnego 1913/14 stypendyum opróżnionego z fundacji imienia Józefa Gerzabka rocznych 400 kor., e. k. Namiestnictwo rozpiisało konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 1 listopada b. r. O to stypendyum ubiegać się mogą przedewszystkiem męscy potomkowie brata jego Ferdynanda Gerzabka, tudzież siostr jego Karoliny Menger i Teresy Szabasta, uczęszczający do któregośkolwiek zakładu naukowego w Austrii, a to do szkół średnich i wyższych, lub równych im szkół fachowych i wykazujący dobry postęp w naukach i dobre obyczaje. W braku takich męskich krewnych, kwota stypendyjna będzie nadana, jako posag, prawnym żeńskim potomkom wspomnianego rodu fundatora, wykazującym nienaganne obyczaje. Gdyby nie było ani męskich, ani żeńskich potomków tego rodu fundatora, może być to stypendyum nadane także nienależącym do tej rodziny uczniom wymienionych szkół, odznaczającym się dobrym postępowaniem w naukach i dobrymi obyczajami, z tem jednakże zastrzeżeniem, że jeśli się zgłosi kandydat na to stypendyum lub kandydatka na posag, pochodzący od wymienionego wyżej rodu fundatora, stypendyum powyższe może być każdej chwili odjęte. Podanie, zaopatrzone w metrykę urodzenia i świadectwo postępu w naukach, ubóstwa i moralności, względnie dowody pochodzenia od wspomnianego rodu fundatora, należy wnieść za pośrednictwem właściwej władzy szkolnej do e. k. Namiestnictwa w oznaczonym wyżej terminie.

— **Zjazd mieszczkańskich Towarzystw strzeleckich** odbędzie się we Lwowie w dniach 28 i 29 bm. w salach Strzelnicy miejskiej z następującym programem:

W niedzielę, dnia 28 bm., o godzinie 10 rano zebranie uczestników Zjazdu na Strzelnicy dla rozdania odznak i wpisywania się do księgi pamiątkowej. O godz. 11 nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów. O godz. 12 inauguracyjne zgromadzenie Zjazdu i powitanie przez prezydenta miasta. Wygłoszenie referatu o potrzebie organizacji mieszczkańskiej i Związku Towarzystw strzeleckich w kraju. Po południu o godz. 4 strzelanie premiowe dla delegatów Towarzystw strzeleckich.

W poniedziałek, dnia 29 bm.: O godz. 10 dalsze zgromadzenie Zjazdu dla dyskusji nad wygłoszonym referatem i uchwalenie pro-

gramu organizacji. Po południu od godz. 3—4 tradycyjne strzelanie o gęsi i sól, następnie zwiedzenie wystawy i Raclawie na placu powystawowym. O godz. 8:30 bankiet w salach Towarzystwa strzeleckiego.

— **„Świątovid“.** Pod tą nazwą otwiera Liga pomocy przemysłowej we własnej sali przy ul. Pańskiej 11, kinoteatr, przeznaczony na popularne wykłady z dziedziny przyrodnictwa, przemysłu, handlu i turystyki, dla młodzieży i dla starszych. Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w piątek, 26 bm., o godz. 4 po południu.

— **Wydział główny Polskiego Tow. emigracyjnego** odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 26 b. m., o godz. 4 po południu we Lwowie, w lokalu dyrekcji galicyjskiego Banku ziemskiego (ul. Pańska 17).

— **Z kolei.** Pociąg sezonowy z Karlsbadu do Podwożycz nr. 203, kursujący według rozkładu jazdy tylko do 30 b. m., będzie jeszcze kursował w dniu 1 października b. r. do Podwożycz, względnie Wołoczysk.

— **Ogłoszenia konkursu** na dwa stypendya po 600 koron dla słuchaczy Akademii weterynaryi we Lwowie i o sprzedaży wybrakowanych koni rządowych w drodze publicznej licytacyi, zamieszczone są w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

— **Cholera.** W powiecie skolskim, w Oporcu, zachorowały trzy osoby; jedna umarła; pozostaje siedm osób chorych.

W Tuchli i Sławsku stan niezmienny, to jest w Tuchli pozostają dwie osoby, a w Sławsku jedna osoba chora.

W Koziowej w obu wypadkach śmierci, notowanych we wczorajszym raporcie, badanie bakteriologiczne wykluczyło cholere.

Więcej zachorowań w kraju niema. Do węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono wczoraj cztery nowe zaślabnięcia podejrzane o cholere.

— **Księgozbiór Prusa.** Cenny księgozbiór po Bolesławie Prusie przekazała wdowa po znakomitym pisarzu, pani Oktawia Głowacka, na własność warszawskiej Biblioteki publicznej. Księgozbiór obejmuje 1938 dzieł w 2534 tomach i składa się przeważnie z prac filozoficznych, matematycznych i społecznych.

— **Hojny dar księgarza dla czyteln.** Michał Aret, właściciel księgarni w Warszawie i wydawca „Poradnika dla czytających“, przeznaczył 150 tysięcy tomów, ogólnej wartości 30.000 rubli, ze swego popularnego wydawnictwa p. t. „Książka dla wszystkich“ na zasilenie polskich czyteln bezpłatnych, Kółek rolniczych po miastach i wsiach Królestwa Polskiego, Galicji i W. Ks. Poznańskiego.

Rozdawnictwa książek podjął się specjalny komitet, złożony z przedstawicieli organizacji oświatowych. Należą do niego: mecenas Antoni Osuchowski z Warszawy, Stanisław Leśniewski, redaktor *Gazety Rolniczej*, jako przedstawiciel Kółek rolniczych w Królestwie, Antoni Januszewski, delegat T. S. L. z Krakowa, Helena Orsza Radlińska, delegatka Uniwersytetu ludowego z Krakowa i inni.

— **Zgromadzenie obywatelskie,** zwołane przez Polskie stronnictwo demokratyczne, odbędzie się w sobotę, 27 b. m., o godzinie 7:30 wieczorem w lokalu „Ligi pomocy przemysłowej“ ul. Pańska l. 11. Na porządku dziennym: „Klęska gospodarza kraju a Państwo“. Referaty wygłoszą dr. Battaglia i p. Feldstein.

— **Poświęcenie nowego dworca towarowego w Krakowie** odbędzie się w niedzielę, dnia 28-go b. m., o godzinie 11 przed południem przy udziale Rady m. Krakowa, Izby handlowej, oraz zaproszonych gości. Z dworca osobowego wyruszy osobny pociąg, który zawiezie uczestników na miejsce uroczystości. Z Wiednia przybędzie generalny dyrektor kolei Północnej, bar. Banhans i grono wyższych urzędników, którzy brali bezpośredni udział w budowie nowego dworca.

△ **Znaleziono:** w wozach miejskiej kolei elektrycznej: parasol i książkę do nabożeństwa.

△ **Zgubiono:** srebrny zegarek emaliowany; złoty brelok ozdobiony emaliowanym lwem i czarnym kamyczkiem.

△ **Z Izby sądowej.** Wczorajsza rozprawa karna przeciw Janowi Stankiewiczowi, robotnikowi w Nowym Dworze, zakończyła się wyrokiem skazującym go na 11 miesięcy ciężkiego więzienia. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytania w kierunku zabójstwa i oszczerstwa, a potwierdzili tylko pytania co do gwałtu publicznego i złośliwego uszkodzenia cudzej własności.

Dziś przed południem przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się rozprawa karna przeciw 64-letniemu Grzegorzowi Zaczepyle, włościaninowi w Dolinianach, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Zbrodni tej dokonał w nocny na 24 czerwca b. r. w Dolinianach, podpalając stodołę Szczepana Głogiewicza. Miał on urażę do innego włościanina i jego stodołę chciał podpalić, ale będąc pijanym, pomylił się.

Wyrok zapadnie wieczorem.

△ **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem w domu rodziców przy ul. Andrzeja Potockiego

targnęła się na swe życie, zażywszy trucizny, 19-letnia Adela Ruppiewska, córka murarza. Pogotowie ratunkowe odwoziło nieprzytomną desperatkę do szpitala powszechnego, gdzie niebawem zmarła. Powodem targnięcia się na życie są nieporozumienia w domu rodziców.

△ **Okrutny ojciec.** Mieszkańcy domu przy ul. Nowomurarskiej l. 4 donieśli wczoraj policji, że zamieszkały tam N. Ciechocki w okropny sposób znęca się nad swym 7-letnim synem.

△ **Ucieczka obłąkanego.** Zbiegł wczoraj umysłowo chory 25-letni Leizor Fränkel, którego ojciec przywiózł do Lwowa, celem oddania go do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Zbieg jest blondyn; ubrany był w czarne ubranie marynarkowe, białą kamizelkę i miękki czarny kapelus.

△ **Złośliwy koń.** Koń dorożkarza nr. 45 ukusił wczoraj na pl. Bernardyńskim w rękę p. Henrykę Trzeciakovą, wdowę po właścicielu dóbr. Ukąszenie było tak silne, że ręka spuściła.

△ **Napad.** Na Cylę Friesnerównę napadł wczoraj wieczorem w sieni jednego z domów przy ul. Berka jakiś młody mężczyzna i ugodził ją twardem narzędziem w okolicę lewego oka, zadając znaczną ranę, poczem uciekł.

△ **Błąkającego się wczoraj** na pl. Gołuchowskich 6-letniego chłopca, blondyna, ubranego w popielate ubranie, oddano w opiekę komisaryatu II. dzielnicy.

△ **Kronika policyjna.** Srebro stolowe, znaczone literami M. N. skradziono p. L. Zwonickowej z mieszkania przy ul. Jakóba Strzemię.

Aresztowano wczoraj Józefa Kleczeka, stelmacha, który ugodził onegdaj nożem w pierś Jakóba Bomersbacha, pozostającego obecnie w szpitalu powszechnym.

Policja aresztowała tutejszego handlarza antykami N. Kremera, u którego znaleziono część kosztownego serwisu ze zbiorów jednego z polskich magnatów, stanowiącego pamiątkę rodzinną. Serwis został skradziony przez lokaja wymienionego magnata i sprzedany Kremerowi za 58 koron. Kremera odstawiono do więzienia sądu kraj. karnego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Jan Banaszewski, emer. inspektor szkolny, w 67 r. życia; Józefa Wierzbicka, żona koncypisty skarbowego, w 30 r. życia; Eugeniusz Bierzecki, towarzysz drukarski, w 32 r. życia; Edward Charkiewicz, b. dyrektor gimnazjum akademickiego, w 59 r. życia; Józefa Doleżalowa, wdowa po funkcyjaryuszu kolei, w 76 roku życia.

w Warszawie, Zenon Dziewulski, wychowaniec dawnej Szkoły agronomicznej w Marymonie pod Warszawą;

w Paryżu, Jan Godebski, wnuk poety-żołnierza, stryjeczny brat artysty-rzeźbiarza Cypriana, urzędnik paryskiej Rady miejskiej.

— **Z Krakowa** donoszą: Dziś w nocny rozbito szybę wystawową kantoru „Ustredni Banka“ przy ul. św. Jana i przez kratę wyciągnięto różne banknoty na sumę 92 koron. Policja wysłędziła sprawcę, 35-letniego Ludwika Olszewskiego; przy wyciąganiu pieniędzy pokaleczył on sobie ręce.

— **Zjazd przyrodników w Wiedniu.** Główna grupa lekarza Zjazdu przyrodników, obradującego w Wiedniu, odbyła wczoraj przed południem w sali posiedzeń Rady państwa posiedzenie ogólne, poświęcone głównie nauce o uchu wewnętrznym.

— **Przyszły biskup żmudzki.** *Kurier Warszawski* donosi: Jak zapewniają ze źródła dobrze poinformowanego, na następcę po s. p. księdzu biskupie żmudzki, Cyrtowicie, upatrzone już w sferach rządowych kandydata w osobie ks. Karewicza, znanego litwomana, który występował jako ważny świadek w procesie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

— **Siedm tysięcy kilogramów sacharyny,** wartości przeszło 200.000 koron, które przemyciono w ostatnich czasach ze Szwajcarii, zniszczono w ostatnich dwóch dniach w gazowni w Feldkirch.

— **Sprawa Bispinga.** Jak donosi *Kurier Warszawski*, w sprawie o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego w tych dniach wzywany był w charakterze świadka do sądziego śledczego redaktor *Świata*, p. Stefan Krzywoszewski.

Kronika prowincjonalna.

§ **Pożar**, w Knihininie wsi pod Stanisławowem spłonęły wczoraj cztery zabudowania.

§ **Samobójstwo** w o. Dnia 13 b. m. około godziny 11 przed południem udał się 26-letni Jan Wołoszyn, z Laszek zawiązanych, powiatu rudeckiego, na pole oddalone od zagród około 300 kroków i dał do siebie trzy strzały w okolicę lewego boku i pod brode, raniąc się śmiertelnie. Odwieziony do szpitala w Samborze, zmarł tam dnia następnego. Przyczyna samobójstwa nieznaną.

KRONIKA.

Lwów, 25 września.

Kalendarz.

Piątek (26 września):

Cypryan i Justyny. — Ładysława bł. — Kornylia.

Wschód słońca o godzinie 5:18 rano, zachód słońca o godzinie 5:14 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 10 stopni Cel.

Kronika zagraniczna.

* Skazanie burmistrza miasta Wybörga. Sąd przysięgłych w Petersburgu skazał burmistrza miasta Wybörga za opór stawiany ustawie o równouprawnieniu Rosyan w Finlandyi na cztery miesiące więzienia i pozbawienie prawa do piastowania urzędów publicznych przez dwa lata.

* Eksplozja. W walcowni żelaza Towarzystwa Donet Juries w Petersburgu nastąpił wczoraj wybuch kotła, który sprawił ogromne spustoszenia. Siedm osób odniosło śmiertelne, pięć innych ciężkie obrażenia.

* Kradzież cennych pamiątek po Wagnerze. Z Bayreuth donoszą: Wczoraj w nocy włamano się do will Wahnfried i skradziono cenne pamiątki po Wagnerze, między innymi srebrną tabakierę i zegarek wysadzany drogimi kamieniami.

* Aeroplan czy hydroplan. Znany francuski lotnik i budowniczy aeroplanów, Jan Bouchot, zastanawia się na łamach paryskiego *Mercur de France* nad przyszłością aeroplanów i przychodzi do wniosku, że dotychczasowe doświadczenia pozwalają przypuszczać, iż w przyszłości nie aeroplany, lecz hydroplany uzyskają przewagę w lotnictwie.

Na poparcie swego twierdzenia Bouchot przytacza cały szereg wypadków i katastrof lotniczych, zaznaczając, że zachodzi wszelkie prawdopodobieństwo, iż liczba ich znacznie się zmniejszyła, gdyby nowe aparaty dokonywały prób rekordowych nad morzem, nie zaś na lądzie. Przedsięwzięte dotychczas w tym kierunku próby w większości przy padków dały wynik pomyślny.

W dalszym ciągu swych wywodów powołuje się p. Bouchot na rozprawę Leonarda da Vinci, który, jak wiadomo, pierwszy zajmował się problemem aparatów lotniczych. W odnalezionych przed kilku laty i ogłoszonych drukiem manuskryptach Leonarda da Vinci znajdują się wyraźne w tym kierunku wskazówki. W rozdziale drugim jest ustęp następującej treści: „Próbuj swego przyrządu nad morzem lub jeziorem, gdyż w razie upadku narażony będziesz na mniejsze niebezpieczeństwo”. Teorya ta — pisze p. Bouchot — po wiekach znajduje potwierdzenie swej trafności. Wystarczy przytoczyć kilka faktycznych na jej uzasadnienie wypadków. Pamiętnym w dziejach lotnictwa jest wypadek, jakiemu uległ lotnik Denhaut, którego aparat lotniczy wpadł do Sekwany. Wszyscy byli przekonani, że Denhaut zginął, tymczasem wypłynął z Sekwany cały i nieszkodzony. Okazało się, że aeroplan pod powierzchnią wody jak dzwon dla nurków zostawił pewną przestrzeń powietrzną, w której lotnik mógł oddychać i temu zawdzięczał swe ocalenie. Również aparat nie uległ zniszczeniu i poniósł nieznaczne szkody.

Bouchot studiował podczas pobytu w Szwecji specjalnie kwestyę hydro-aeroplanów i doszedł do przekonania o ich wyższości nad aeroplanami lądowymi. Lotnicy szwedzcy, pod wodzą Karola Cederstema, wszystkich trudniejszych wlotów dokonywują zawsze ponad morzem i liczba wypadków jest w Szwecyi o wiele mniejsza, niż w innych krajach. Bouchot kończy artykuł wnioskiem, aby zwłaszcza próby aparatów, wprowadzających nowe pomysły konstrukcyjne, dokonywane były tylko nad morzem.

* P. Curie-Skłodowska o radzie. W ubiegłym tygodniu obradował w Birminghamie kongres przyrodników angielskich, który zwrócił się do pani Curie-Skłodowskiej z prośbą o wygłoszenie odczytu o radzie. Znakomita rodaczka nasza przybyła istotnie do Birminghamu, ale wygłosiła tylko krótką mowę, w której podziękowała za wyróżnienie jej, nadmieniając, że najnowsze wyniki jej badań znane są z pism fachowych, w których od czasu do czasu ogłasza swe prace.

Podczas pobytu swego w Birminghamu pani Curie-Skłodowska przyjęła jednak korespondenta *Daily Chronicle*, któremu oświadczyła, że nie życzyłaby sobie rozgłosu w Anglii, gdyż to dałoby tylko sufrażystkom sposobność do niesmacznych występów. Dlatego uniknęła pragnie wszelkiego oficjalnego udziału w zjeździe.

„Sądzę — mówiła pani Curie-Skłodowska — że dostatecznie dowiodłam światu, iż, nawet nie posiadając jakichś praw szczególnych, może kobieta w życiu publicznem rozwinąć skuteczną i szeroką działalność. Profesurę na Uniwersytecie paryskim otrzymałam przecie dopiero po odkryciu radu. Jestem przekonana, że i w Anglii potrafi społeczeństwo ocenić zasługi kobiet, jeżeli poświęcą się one pożytecznej pracy i jeżeli dojdą do zadowalających rezultatów. Naturalnie, że wybijaniem szyb i demonstracyjnymi pochodami można tylko zasłużyć na drwiny i ironiczne wzruszenie ramionami”.

O radzie i jego zastosowaniu w przyszłości orzekła pani Curie-Skłodowska: „Jestem szczęśliwa, że tu, w Anglii, miałam sposobność spotkania tak genialnego uczonego, jak profesor Rutherford, który prace moje nad radem w tak wzorowy sposób ndoskonala i zakreślił im wyższe cele. Mniemam, że wogóle bardzo mało jeszcze, jak dotychczas, wiemy o sile działania tego ciała. Niektóre próby terapeutyczne dały

zupełnie nieoczekiwane rezultaty. Zastosowanie jednak radu w życiu praktycznem, a w szczególności w przemyśle, jest jeszcze bardzo małe. Powodem tego są może ogromne koszty jego produkcji. Rzeczycy uczonych byłoby obecnie postarać się o wyszukanie nowych złożysk rud radioowych, aby metal ten, wydobyty w większych ilościach, skutecznie służyć mógł ludzkości w przyszłości”.

Daily Chronicle donosi również — o czym zresztą podaliśmy już wiadomość — że pani Curie-Skłodowska odkryła nowe ciało, przewyższające pod względem radioaktywności sam rad. Zakomunikowała fakt ten profesorowi Rutherfordowi, ale nie podała bliższych szczegółów odkrycia, chcąc — z łatwo zrozumiałych względów — utrzymać je na razie w tajemnicy.

* Samobójstwo dwóch sióstr. Na przedmieściu Berlina, Wilmersdorfie popełniły onegdaj samobójstwo dwie siostry 70-letnia Emilia i 59-letnia Ludwika Daun. Samobójczynie pozostawiły majątek w kwocie ćwierć miliona marek, który przekazały magistratowi Wilmersdorfu na cele publiczne. Samobójstwa miały dokonać w przestępie szalu.

* Wystawa graficzna w Amsterdamie. Przed kilku dniami otwarto w Amsterdamie w olbrzymim budynku „Palais van Volksvlijt” staraniem komitetu, do którego należą przeważnie dziennikarze amsterdamscy, wspaniałą wystawę graficzną, dającą możność przyjrzenia się szczegółowo wszystkim najnowszym wynalazkom i ulepszeniom w dziale grafiki wszechświatowej. W halach wystawowych hucają maszyny i warczą koła rozpędowe. Widać jak na dłoni, całą skomplikowaną pracę artystyczno-drukarską, na którą składają się dziesiątki różnych rodzajów i sposobów przenoszenia na papier tworów nowoczesnej grafiki, nieznaney szerszej publiczności nawet z imienia. Obok odlewni coraz to piękniejszych i przystępniejszych dla oka czcionek ozdobnych, znajdujemy ulepszone linotypy i podobne im maszyny do składania w ostatnich najnowszych modelach. Dalej jedna z bardzo ważnych gałęzi współczesnej grafiki: klisze. Ile jest na świecie używanych systemów fabrykowania klisz, wszystkie znalazły pomieszczenie na wystawie amsterdamskiej. Jedne nadają się do pism codziennych i te muszą być wykonywane w błyskawicznym wprost tempie — inne, dla pism typograficznych, muszą być przedewszystkiem piękne. Ze wszystkich rodzajów druku, najmłodniejszą jest obecnie „rotograviura”, wykonywana według systemu Rolffa. Większe pisma ilustrowane holenderskie trzymają się jej stale, a publiczność tak się przyzwyczaiła do tego druku, że za nie nie zgodziłaby się na powrót do dawnej prostoty. Naturalnie nie brak i oddziału retrospektywnego, lecz nie posiada on ani części tej siły przyciągającej, co okazały współczesnej grafiki, idącej potężnym krokiem do możliwości doskonałości.

* Także „ofiarą” mody. Dziwne to trochę, aby ktoś mógł się dostać do wzięcia z powodu nowomodnej, rozciętej sukni, ale przecież tak się stało. Obywatel Mac Carty w Kansans, w Ameryce, spostrzegł na ulicy żebraka z przewieszoną na piersiach tabliczką, zapewniającą wszystkich ludzi dobrego serca, iż żebrak jest ślepy i głuchoniemy; na tabliczce można było wyczytać smutną historję jego żywota. Mac Carty tak się tem wzruszył, że wysypał ubogiemu do kapelusza całą zawartość sakiewki. Już chciał odejść, gdy naraz zauważył, że do żebraka zbliżyła się jakaś bardzo wytworna młoda dama w nowomodnej, śmiało rozciętej na boku sukni. Ubogi ślepy żebrak oczu nie mógł oderwać od rozciętej sukni, a kiedy dama odchodziła, mruknął sobie pod nosem: „Waryackie to, ale bardzo ładne!” Aresztowano w tej chwili ubożego, który przed policją wyznał, iż w bliskości rozciętej nowomodnej sukni odzyskał wzrok, słuch i mowę. Nie mniej cudownie wyleczonego kalekę zamknięto w areszcie.

Notatki literacko-artystyczne.

Rozstrzygnięcie konkursu. Ogłoszono wynik konkursu *Kuryera Litewskiego* na nowele na tle stosunków lub dziejów Litwy i Białejrusi. Największą liczbę głosów (200) zyskała nowela pod tytułem „Jedna czternasta” p. M. Domańskiej, która otrzymała nagrodę w kwocie 200 rubli. Dwie następne nagrody po 100 rubli przyznano na mocy 188 głosów utworowi pod tytułem „Handzia” bar. M. Mantuffla i noweli „Pierwsza miłość Anielki” p. Wandy Stanisławskiej. Poza tem sąd konkursowy wyróżnił nowele „Józkowa niedziela” i „Dzwony”.

(KW). „Sędziowie” po francusku. W „Théâtre du Vieux Colombier”, o powstaniu którego wspominaliśmy w ostatnim „Liście z Paryża”, a kierowanym przez p. Copeau, mają być wystawieni w bieżącym sezonie teatralnym „Sędziowie” Wyspiańskiego.

Z półek księgarskich. Książd Biskup Władysław Bandurski wydał nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach, zbiorek opowieści p. t. „Ciężka służba”.

Ciekawych bardzo „Listów z podróży” Adama hr. Sierakowskiego ukazały się w „Bibliotece dzieł wyborowych” części III i IV., malujące wrażenia i wspomnienia z Grecyi, Hiszpanii i Egiptu.

Nakładem „Kultury i Sztuki” ukazały się p. A. Kallas powieści: „Córki marnotrawne i „Dziecko”.

Z teatru miejskiego donoszą: W „Cyryliku sewilskim”, którego dziś wystawia teatr miejski z udziałem Adama Didura w popisowej partyi Basilla, śpiewa Rozynę pani Stanisława Korwin-Szymanowska, Almavivę p. Dobosz, Figara p. Okoński, doktora Bartolo p. Paszkowski.

Z „Roberta dyabła” Mayerbeera, którego dyrekcyja wznowia po wieloletniej przerwie, z udziałem Adama Didura, próby są w pełnym toku. Celem lepszego przygotowania tej przepięknej opery, dyrekcyja przesunęła termin pierwszego jej przedstawienia, zapowiedzianego początkowo na przyszły czwartek, do następnego tygodnia. Zamiast tej opery zaś, a na liezne życzenia z pośród publiczności, ukaże się w przyszły czwartek „Sprzedana naręczona” Smetany, z Adamem Didurem, we wspaniale przez niego kreowanej roli Kecała.

Najbliższą premierą w dziale dramatu będą „Miliarderzy”, pięćoaktowa komedia Ludwika Stasiaka. Próbamii kieruje, nie — jak przez pomyłkę podano — p. Nowacki, lecz p. Żelazowski, który również gra w tej interesującej sztuce jedną z głównych ról. — Premiera w przyszłą środę. — Abonament nr. 4.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, we czwartek, 25-go września, „Cyrylik Sewilski”, opera komiczna Rossiniego. Występ gościnny Adama Didura i Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. — Jutro, w piątek, 26 września, po raz drugi „Święto pokoju”, Gerarda Hauptmanna. — W sobotę, 27 września, o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Tamten”, sztuka J. Maškoffa. — W sobotę, 27 września, o godzinie pół do 8 wieczorem „Żydówka”, opera Halevyego; gościnny występ Adama Didura. — W niedzielę, 28 września, o godzinie pół do 4 po południu „W gołębniku”, komedia Ignacego Nikorowicza. — W niedzielę, 28 września, o godzinie pół do 8 wieczorem ku uczczeniu Zjazdu mieszczan „Straszny dwór”, opera St. Moniuszki, gościnny występ Adama Didura w partyi Zbigniewa. — W poniedziałek 29 września, o godzinie pół do 4 po południu „Jaś i Małgosia”, baśń operowa E. Humperdincka. — Rozpocznie „Flet zaczarowany”, balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i Eug. Koszuckiego; muzyka B. Czechowskiego. — W poniedziałek, 29 września, o godzinie pół do 8 wieczorem „Złote widma”, baśń Tadeusza Konczyńskiego. — We wtorek, 30 września, „Faust”, opera Gounoda; gościnny występ Adama Didura i Stan. Korwin-Szymanowskiej. — We środę, 1 października, po raz pierwszy (nowość) „Miliarderzy”, komedia Ludwika Stasiaka, Abonament nr. 4. — W czwartek, 2 października, „Sprzedana naręczona”, opera Smetany, z Adamem Didurem w partyi Kecała.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek, 26 września, „Warszawianka” i „Sędziowie”, napisał St. Wyspiański. — W sobotę, 27 września, po raz pierwszy „Ruchome piaski”, sztuka Piotra Chojnowskiego. — W niedzielę, 28 września, po południu, Kościuszko pod Raclawicami”, A. Lasoty. — W niedzielę, 28 września, wieczorem, „Ruchome piaski”, sztuka Piotra Chojnowskiego. — W poniedziałek, 29 września, „Bajka o wilku”, sztuka Fr. Molnara.

Repertuar Teatru Nowego we Lwowie.

We czwartek „Ogniem i mieczem”. — W piątek „Ogniem i mieczem”. — W sobotę „Kolega Krampton”.

Z TEATRU.

(„Święto pokoju”, sztuka w 3 aktach Gerarda Hauptmanna).

Dzieło z młodzieńczej epoki twórcy „Tkaczów” ukazało się wczoraj po raz pierwszy na scenie lwowskiej; od chwili jego napisania upłynęło lat przeszło dwadzieścia — zmienił się autor, zmieniły się prądy w sztuce dramatycznej i dzisiaj „Święto pokoju” nie może już obudzić takiego zajęcia, jak dawniej. Mimowoli nasuwało się nawet pytanie *cui bono* wyciągnięto z biblioteki teatralnej ten właśnie utwór, kiedy wielu innych

dzieł, bardziej interesujących, nie znamy; i z żalem patrzyło się wczoraj na widownię naszą, pustą zupełnie. Zabrakło publiczności, a niechaj żałują nieobecni, bo znakomita gra artystów lwowskich nadała sztuce, już nieco przyblakłej, tyle żywych, świeżych i wybitnych rysów, iż same ręce do oklasków się składały. Pustki przerażające na dramacie Hauptmanna — to rys charakterystyczny dla stosunków naszych, to najlepszy dowód zobojętnienia dla teatru, który w takich warunkach nie już rozwijać się, ale wprost istnieć nie może. Nie pomogą tutaj same nawoływania prasy, przyjszć z pomocą muszą czynniki decydujące, dzierzące w swych rękach los sceny polskiej, walczącej bezskutecznie z konkurencyą najrozmaitszych kinów. Miejmy nadzieję, iż nie dojdzie do tego, ażeby teatr polski we Lwowie stanął nad brzegiem przepaści.

O sztuce Hauptmanna wydała już sąd krytyka dramatyczna; ta katastrofa rodzinna — tak bowiem sam autor dzieło swoje określił — odmalowana realistycznie — była niecodzienną zapowiedzią młodego talentu, szukającego dróg dla siebie.

W tradycyjny wieczór wigilijny rozpoczyna się akcja dramatu; jesteśmy w domu państwa Scholzów i widzimy, jak pani domu wraz z córką oczekuje powrotu młodszego syna, Wilhelma, który po dłuższej nieobecności ma dzisiaj wrócić, aby za namową swej kochanki Idy i jej matki pojednać się z rodziną. Wielka przewina ciąży na Wilhelmie; oto przed laty w uniesieniu, uderzył ojca w twarz — obydwaj opuścili natychmiast dom, teraz ma wrócić syn, a tymczasem wraca przed nim zupełnie niespodzianie również ojciec. Nastąpić musi spotkanie; wszyscy są pełni obaw i trwogi, jak to się odbędzie, czy syn się upokorzy, czy ojciec przebaczy? Dzięki zabiegom Idy i jej matki doszło do zgody, zjednoczyła się cała rodzina, przemówiło serce u wszystkich — niestety na krótko. Jeszcze świeczki na drzewku nie pogasły, gdy znów się zaczęły swary i przymówki; najpierw starli się między sobą bracia, Wilhelm i Robert, zgorzkniały cynik, kochający potajemnie Idę i zazdroszczący bratu szczęścia, w ich spór wnięsała się siostra, nerwowa Augusta — matka zaś zamiast godzić poczyną lamentować. Podniecony trunkiem ojciec lży dzieci, poczem tracąc przytomność, bełkocze rozmaite niezrozumiałe wyrazy i pada na krzesło, jak martwy. Zerwane węzły rodzinne, już się nie zwiążą napowrót; Robert opuszcza dom, ojciec umiera — Wilhelma ocala tylko miłość Idy, która wierzy w przyszłość swego kochanka, widzi w nim człowieka bardzo nieszcześliwego i postanawia swe życie jemu poświęcić.

Fabuła nie stanowi wartości sztuki — główną jej zaletą wielka prawda psychologiczna w poszczególnych postaciach. Przepysznie podmalowane rodzeństwo: Wilhelm, Robert i Ida; znakomicie scharakteryzowana ich matka, kobieta pospolita, w której troška o sprawy codzienne, zabiła objawy serca. W pełni poetyckiego uroku przedstawia się znów Ida. Najslabiej występuje stary Scholz, niezupełnie jasno skonstruowany charakter. A jednak mimo wszystkie zalety dramatu dzisiaj nie przemawia on silniej i robi wrażenie spełnionego daguerotypu; realizm w „Święcie pokoju” występujący, przeżył się i w inny już sposób wpatrujemy się w ten ponury mrok w duszach ludzkich.

Sztuka Hauptmanna znalazła świetnych wykonawców na scenie lwowskiej. Pani Gostyńska i pan Chmieliński, jako starzy Scholzowie, grali z ogromnem przejęciem i zasłużyli na najwyższe pochwały. Pełną wdzięku Idą była pani Pawłowska; również panie Barwińska i Rotterowa odegrały swe role bardzo dobrze. Wilhelmem był p. Barwiński; w miarę swych środków artystycznych spełnił zadanie poprawnie, charakterystyczną postacią Roberta odтворzył zgodnie z intencją autora, p. Rasiński. Całość przedstawienia szła składnie; reżyserya była staranna. Powtórzyć raz jeszcze trzeba, że dla gry aktorów warto pójść na przedstawienie „Święta pokoju”, które w tłumaczeniu polskiem należało nazwać „Świętem pojednania”. Gbr.

Gospoda „pod Kilofem”.

(Z życia górników).

(Ciąg dalszy).

Fundamenty dobrych zamiarów Ignasia kiwać się zaczęły to na prawo to na lewo, jak przed szabasem żydowska broda, coraz mocniej i prędzej, aż przyszło na nie niby srogie ziemi trzęsienie, więc rozsypały się w gruzy doszczętnie.

I weszli do wnętrza. Prysłowie mówi: każdy początek trudny; da się to stosować chyba tylko do początku „dobrego”, bo początek „złego” prawie zawsze jest nader łatwy. Nie trza gadać, że po pierwszej kolejce przyszła druga i trzecia i tak dalej i dalej bez końca i miary, często aż do ranka białego.

Kasia jednak nie szła utartą drogą, przezwyciężając te części, które się w tego rodzaju warunkach przykrych i oplakanych znalazły; nie oczekiwała na męża w domu przy ogarku świecy, z rozpuszczonym włosiem, z przygotowanym krzykliwym kazaaniem, pełnym słów obelżywych, z obliczem ponurem i przez to samo brzydkiem, ni to uosobienie heznadziejnej rozpacz i gorzkiego wyrzutu.

Odmówiwszy z dziećmi pacierze i umieściwszy je w łóżeczkach koło siebie, sama modliła się długo a potem kładła się spać, jak najwcześniej. Czy ją sen spokojny zaraz nawiedzał, to rzecy inna. Przychodził tam dość często i siadywał do późna u jej łoża Anioł Smutku, jakoby chciał nanizac te drogocenne perły, te łyż rzesiste, które obficie poduszkuje Kasi skrapiały.

Alé o tym płaczu cichym nikt na świecie nie wiedział.

Sasiadki i kumoszki różne wydziwiły się nie mogły, że Kasia nigdy nie poskarży się na „swego“, nie użali. Same nieraz ciągnęły ją za język:

— Wasz późno musiał wczoraj wrócić bo „pod Skurą“ do rana były krzyki? — zaczęła ją sasiadka Grzeszkowa, którą mąż zwał w gniewie: „piekielnica“, a łagodniej: „kumą dyabelską“.

— Gdzie zaś! — odpowiedziała Katarzyna spokojnie — wrócił jak zwyczajnie.

— Eh! gadacie Katarzyno! — mydlenie oczów.

— Wam by się to zdało, bo za bystre.

— Bez urazy, to ino z życzliwości mówię.

— A ja z wdzięczności: dziękuję za opiekę.

Grzeszkowa ofuknęła się; inne podobnie, wreszcie w ten sposób szorstko zbite z pantatyku, przestały nagabywać „niewdzięczną“.

Gdy w każdej wolnej chwili: świątek, czy piątek stawały kółkiem przy drodze, by puścić wodze gębom nieokiełzanym i nigdy niestrudzonym, wskazywała niejedna znacząco na dom Sworzeńców:

— Fiksotka jakaś! — mówiły szydząc — udaje, że szczęśliwa, że nie jej nie dolega; stanowczo „pomyłona“.

Alé Kasia wcale „pomyłona“ nie była. Gdy mąż powracał późno z gospody, nie spała prawie nigdy; oddychała spokojnie, oczy miała jak we śnie na pół przymknięte, tak jednak, że wiedzieć mogła wszystko, co się dzieje dookoła.

Sworzeń po nocnej birbantce, niósł do domu zawsze głęboką w sercu skrucę, która rosła w miarę, gdy się przybliżał i ciążyła mu i gniołła duszę jak olów. Tyle wydał na siebie pieniądze, tak tych kochanych porrzywdził!

— Nigdy już nigdy więcej! — ślubiwał w duchu — żeby go nie wiedzieć kto ciągnął! Nie pójdzie! Od jutra zacznie życie nowe, dla tej poczciwej, kochanej, anielskiej żony, co mu nigdy złego słowa nie powie, dla tych bobaków ślicznych.

By nie obudzić śpiących, w przedsiönku zdejmował buty i wsuwał się przez drzwi, jak najciszej, stąpając ostrożnie przy słabym półświecie lampki nocnej. Zawsze przystawał obok łóżeczka dzieci, patrząc na nie długo, przeciągając z miłością. Jadwisia miała zwyczaj rączki stulać w kułaczek, jakby mu piąstką groziła.

— O ta będzie kiedyś surowsza dla męża od matuchny — myślał, uśmiechając się. Leszek miał we śnie minkę groźną, jakby się srożył na ojca.

— Ma rację chłopczysko — mruzczał Sworzeń, jestem niepoprawny łajdak i tyle. Gdy stanął obok posłania żony, odhyć musiał niejednokrotnie ze sobą walkę najcięższą. Kasia zdawała się być pogroźoną we śnie głębokim. A taka była nadobna z tą włosów jasną kaskadą na poduszkach, że wpatrywał się w nią długo uporczywie, wyczekując na próżno jej przebudzenia.

Kasia wszystko to uważała, nie zdradzając się ani jednym drgnieniem.

Czuła, jak mąż przybliżał usta do jej czoła, do rąk, do włosów, do oczu; widziała, jak obejmował ją wzrokiem płomiennym i pełnym słodyczy i nieraz rada była zawołać z dobrze zasłużonym wyrzutem:

— Tak kochasz! — a tak przyzywasz! — ale ten sposób postępowania nie leżał w planie Kasi.

Bo Kasia miała już plan gotowy, który jak kwiat cudowny wystrzelił w ciszy nocnych jej rozmyślań, na bujnej glebie użyźnionej łyż rosą.

Zdarzyło się, że zamieszkały w bezpośrednim sąsiedztwie, także starszy górnik, ale jeszcze kawaler, miał o jedną izbę w swem pomieszkaniu za wiele, którą też radby był komuś odstąpił za miernym czynszem. Kasia wiedziała o tem i skorzystała wnet z tej nadarzającej się sposobności.

Wogóle Katarzyna zachowywała się w ostatnim czasie w sposób, który przypatrującym się z boku na zagadkowe jej postępowanie dawał wiele do myślenia. Oddawszy dzieci pod opiekę sąsiadce, wybiegała po kilka razy na dzień z domu, czyniła za-

mówienia, sprowadzała rzemieślników, pisała i odbierała listy. A wszystko to zdołała robić tak zrećnie i bez rozgłosu, że Sworzeń nie miał pojęcia, co się w jego domu dzieje, bo życie płynęło im zwykłym trybem i bez żadnej — na pozór — zmiany.

Pewnego ranka, gdy się Żegota wybierał na dniówkę, Kasia żegnała go czulej niż zwykle i rozstając się, rzekła z przymileciem:

— Mój Ignasiu! — a po robocie zajrzyj też do domu na chwilkę, na małą chwileczkę; nie chcę, żebyś już został; możesz pójść sobie potem na jak chcesz długo, ino mam ci coś bardzo, coś ogromnie ważnego do powiedzenia.

Ignacy zafrasował się, minę zrobił poważną, ale żona uśmiechała się, więc nie spodziewał się niczego złego; w duchu postanawiał już solennie jak zwykle: „zostać tego wieczora w domu — na pewne“.

Już odszedł kawałek, kiedy Katarzyna, otwierając pośpiesznie okno, krzyknęła za nim:

— Ignas!!

— Co się stało?! — odwołał.

— Nie takiego, ino przyprowadź ze sobą Piłę, Kurka, Zaporę i Lisa i kogo tam chcesz z twojej kompanii.

— Dobrze, dobrze! — przywiode!

Godzina była dość posunięta, więc Sworzeń nie mógł wdawać się w rozmowy, mruzczał tylko pod nosem idąc śpiesznie:

— Co mojej dobrej babinie strzeliło do głowy?! — W tem się coś dziwnego święci, bo ona nigdy nie po próżnicy nie robi.

Nie mógł się doczekać końca dniówki i już w kopalni zagadnął nieodstępnych towarzyszy:

— Słuchajcie i dziwcie się! Moja babcina kazała mi przyjść z wami wszystkimi zaraz po skończonej dniówce do niej na wizytę.

— Będzie generalne kazanie — rzekł doświadczony Kurek.

— Abo śmigus pomyjami — dorzucił Zapora.

— Jeśli nie — dajmy na to — zajęchanie pralnikom po gębę — skrzywił się Lis, snać obeznany dobrze z tego rodzaju białogłowską manipulacją.

— Po co takie gadanie?! ofuknął się Sworzeń, kiedy wy dobrze wiecie, że kobieta moja jest popostrze bez zółci; to pewno figiel jakiś, zróbmy jej tę przyjemność.

— Figiel nie figiel, Sworzeńowa prosi, idźmy i basta — zawyrokowali zgodnie chórem. Szli tak zajęci rozmową, że nie wiedzieli nawet, jak się znaleźli przed domem Ignacego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazet.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Tegoroczny zbiór pszenicy. Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie ogłasza następujące sprawozdanie tymczasowe o tegorocznym stanie zbiorów pszenicy: w Bułgarii wynosi 1,650.000 tonn (w r. z. 1,735.000), we Francji 8,783.000 (9,118.000), we Włoszech 5,700.000 tonn (4,510.000), w Rumunii 2,400.000 (2,443.500), w Kanadzie 5,742.500 (w r. z. 5:607.285 tonn).

Sprawozdanie ze zniw w Rosyji, Austro-Węgier i Indyi jeszcze nie zostało wykończono.

Wykaz gorzelni, które w miesiącu lipcu 1913 r. ruch oznajmiły, tudzież ilości zgłoszonych przez nie do wyrobu stopni hektolitrowych alkoholu:

Liczba poz.	Okręg skarbowy	Ogólna ilość wynosiła	
		gorzelni które były w ruchu	zgłoszonych do wyrobu stopni hektolitrowych alkoholu
1	Brody	1	14.500
2	Brzeżany	—	—
3	Czortków	3	22.000
4	Jarosław	—	—
5	Kołomyja	5	34.800
6	Kraków	—	—
7	Lwów	2	19.000
8	Nowy Sącz	1	680
9	Przemyśl	—	—
10	Rzeszów	—	—
11	Sambor	2	5.000
12	Sanok	—	—
13	Stanisławów	6	73.444
14	Tarnopol	1	8.900
15	Tarnów	—	—
16	Wadowice	—	—
17	Zółkiew	1	9.500
	Razem	22	187.824

Wykaz produkcji i sprzedaży soli w Galicyi w miesiącu lipcu r. 1913. W miesiącu lipcu 1913 r. produkcya soli wynosiła 126.528 cent. metrycz., sprzedaż soli 118.995 centnarów metrycznych. W tym sa-

mym miesiącu roku ubiegłego produkcya soli 183.145 centnarów metrycznych, sprzedaż soli 120.663 centnarów metrycznych. Okazuje się zatem mniej produkcyi soli o 56.617 centnarów metrycznych, sprzedaży zaś soli o 1668 centnarów metrycznych.

Wykaz browarów, tudzież ilości hektolitrowych brzezki piwnej zgłoszonych do wyrobu w miesiącu lipcu 1913:

Liczba poz.	Nazwa dyrekcji okręgu skarbowego browarów	Ogólna ilość wynosiła	
		zgłoszonych do wyrobu hektolitrowych brzezki piwnej	
1	Brody	8	7.184
2	Brzeżany	4	607
3	Czortków	1	81
4	Jarosław	11	3.856
5	Kołomyja	2	3.700
6	Kraków	4	4.570
7	Lwów	3	2.230
8	Nowy Sącz	6	3.354
9	Przemyśl	2	4.496
10	Rzeszów	7	4.938
11	Sambor	3	1.287
12	Sanok	4	2.629
13	Stanisławów	5	2.600
14	Tarnopol	8	3.816
15	Tarnów	2	43.746
16	Wadowice	6	12.632
17	Zółkiew	1	60
	Razem	77	101.786
	W zamkniętych miastach:		
	Kraków	1	2.304
	Lwów	1	14.100
	Ogółem	79	118.190

OSTATNIA POCZTA.

— P. Prezes gabinetu hr. Stürgk i P. Minister spraw wewnętrznych Heindol odbyli wczoraj dłuższą konferencję z Namieśnikami Czech ks. Thunem. Konferencja odnosiła się do przygotowań do zamierzonej akeyi ugodowej w Czechach. Dziś dalszy ciąg konferencyi.

— W Lublanie otwarto wczoraj sesję Sejmu krajowego.

— Belgradzka Izba handlowa zwróciła się do serbskiego ministerstwa robót z prośbą o rychłe przywrócenie normalnego ruchu kolejowego z Austro-Węgrami.

— Berliński *Loc. Anz.* donosi, że pierwszorzędne firmy niemieckie zawarły związek, którego celem będzie utrzymanie gospodarczych stosunków z Bałkanem. Związek nosi nazwę „Deutscher Balkanverein“. Związek utrzymywać będzie w centrach bałkańskich mężów zaufania, którzy o wszystkich uważy godnych wypadkach informować będą centralę i w razie potrzeby będą ingerować na korzyść członków Związku, który działalność swą oprze na porozumieniu z konsulatami, Izdami handlowymi i t. d.

— Król Konstantyn przybył wczoraj o godzinie 9 m. 50 rano do Londynu.

Temps ogłasza rozmowę swego współpracownika z królem Konstantynem, który między innymi powiedział, że naród grecki zdoła przez wytrwałność, szczerość i niezawisłość utrwalić swój samodzielny byt.

Nasi przyjaciele — mówił król — (a liczymy Francuzów do naszych najlepszych przyjaciół), mylić się będą, jeśli Grecyi przypisywać zechcą odmiennie tendencje, Grecya musi być sama panią swych losów.

— Prasa angielska występuje ostro przeciw przywódcy ulsterczyków, lordowi Carsonowi, za jego zamiar wywołania rewolucyi w razie wprowadzenia bilu home-rule'u w Irlandyi.

— Napięcie uwagi społeczeństwa japońskiego względem spraw chińskich stopniowo słabnie. Ponownie wysuwa się na czoło sprawa stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Zniwagi, jakie wyrządzają Amerykanie Japonii — opiewa depesza z Tokio — uważane są za ważniejsze, niż sprawy chińskie. Prasa radzi dyplomacji wziąć się energicznie do rokowań z Ameryką Północną.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 25 września. Generalny dyrektor kolei Północnej Bahans przybędzie tu jutro wieczorem na uroczystość poświęcenia nowego dworca towarowego; poświęcenie odbędzie się w niedzielę; dopełni ceremonii ks. Biskup Sapieha. W poniedziałek odbędzie się w przydyum miasta konferencja przedstawicieli kolei Północnej z przedstawicielami gminy w sprawie budowy nowego dworca osobowego.

Kraków, 25 września. (Tel. pr.) To-

rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu z Bochni, Franciszkowi Halli, o sprzeniewierzenie pieniędzy pocztowych, została odroczone, celem uzupełnienia śledztwa i przesłuchania świadka z Ameryki, Neumanna. Halla pozostał w areszcie śledczym.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 25 września. Stan powietrza na 26 września: Galicya Wschodnia: Przeważnie pochmurno, czasem deszcz, zimno, północno-wschodni ożywiony wiatr.

Galicya Zachodnia: Pogodnie, miejscami mgła spada, niepewnie, nieco ciepłej, wschodni mierny wiatr.

Wiedeń, 25 września. Ministerstwo handlu ogłasza ostateczny wynik statystyki obrotu między Austrią a Węgrami w r. 1912. Dowóz z Węgier wynosił 53.9 mil. centn., wartości 1457.9 mil. kor., wywóz do Węgier 44.6 mil. centn., wartości 1582.7 mil. kor. Zatem okazuje się dla Austrii czynny bilans handlowy w stosunku z Węgrami 124.8 mil. kor. W roku 1911 cyfra ta wynosiła 154.3 mil. kor. Zmniejszenie się to tłumaczy się znaczną zwyżką dowozu bydła rzeźnego.

Budapeszt, 25 września. Wiadomość, jakoby w ostatnich dniach wydarzyły się w Budapeszcie wypadki cholery i że z tego powodu wysięgi budapeszteńskie przeniesione zostały do Wiednia, jest zupełnie nieprawdziwa.

Budapeszt, 25 września. Wczoraj wieczorem pokasał pies, jak się zdaje wściekły, pięć osób, które przewieziono do Instytutu pasteurowskiego. Podczas pościgu policjanci strzelali do psa, jedna kula wpadła do kawiarni „Parlament“ na placu Wolności i ugodziła w kasyerkę, która jest poważnie raniona.

Poznań, 25 września. (Tel. pryw.). W Grodzisku zakończył się proces przeciw Sokołom polskim, oskarżonym o urządzenie obchodu publicznego. Dnia 26 stycznia b. r. urządził Sokół zebranie w zamkniętym kole stowarzyszonych. Policja uznała je za zebranie publiczne, a ponieważ nie było zgłoszone, starszyzna Sokoła pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd skazał oskarżonych na grzywny po 50 i 70 marek.

Wilno, 25 września. (Tel. pryw.). Wileńska Izba skazała poddanego pruskiego Alberta Wrzyszczyńskiego na 6 lat ciężkich robót za szpiegostwo na rzecz państwa ościen-

Petersburg, 25 września. (Tel. pryw.). *Russkoje Słowo* wyjaśnia źródło pogłosek w dziennikach zagranicznych o rychłym ustąpieniu Kokowcewa. Pogłoski wywołał memoriał senatora Neudhardta, który w konkluzji wzywa władze do wstąpienia na drogę narodowo-konserwatywnych reform rosyjskich. Ostrze memoriału ma być wymierzone przeciw Kokowcewowi.

Petersburg, 25 września. Zarządcą dyecezyi żmudzkiej wybrany został kanonik ks. Borowski.

Sebastopol, 25 września. Ruch w tu-tejszym porcie przerwany z powodu silnej burzy.

Paryż, 25 września. Król hiszpański Alfons przyjął w zamku Miramare w San Sebastian przedstawiciela *N. J. Herald*, który zapytał, jakie stanowisko zachowuje król wobec ruchu, dążącego do sojuszu francusko-hiszpańskiego. Król oświadczył, że od 11 lat, t. j. od wstąpienia na tron manifestował swe sympatyje dla Francyi i jest za jak najściślejszym współdziałaniem z Francją, tak teraz, jak na przyszłość.

Echa bałkańskie.

Sofia, 25 września. Agencya Bułgarska oświadcza, że tendencyjnym wymysłem są wiadomości o zamierzonym sojuszu między Austrią a Bułgarią, z czem rzekomo ma być w związku pobyt generała Ficzewa w Wiedniu. Generał Ficzew zresztą bawi obecnie w Karlsbadzie. Tak samo zmyślone są wiadomości, że w oddziałach albańskich są przebrani oficerowie bułgarscy.

Konstantynopol, 25 września. Po wczorajszym posiedzeniu konferencyi pokojowej oświadczyli Bułgarzy, że pozostały jeszcze do załatwienia sprawy bez znaczenia, tak, iż traktat pokojowy mógłby być już dziś 25 września, podpisany.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Obwieszczenie licytacji.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa, wina, moszczu winnego i owocowego w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na rok 1914 bezwarunkowo, a warunkowo z zastrzeżeniem milczącego przedłużenia dzierżawy na rok drugi i trzeci, t. j. 1915 i 1916, lub też bezwarunkowo na trzy lata, t. j. na czas od 1 stycznia 1914 do końca grudnia 1916, rozpisuje się niniejszym publiczną licytację na dzień 14-go października 1913 od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe.

Oferty pisemne, zaopatrzone w 10% wadium, oznaczone na kopercie napisem, na który okręg dzierżawny i na jaki przedmiot dzierżawny oferta opiewa, można wnieść na ręce dyrektora okręgu skarbowego w Tarnowie, najpóźniej do 2 godziny po południu dnia 13 października b. r.

Kwity kasowe, opiewające na kaucję niewygastej dzierżawy, losy, książeczki kas oszczędności nie będą przyjmowane ani jako wadya, ani jako kaucje dzierżawne.

Składające wadya, względnie kaucje dzierżawne w obligacjach, obowiązani są przedłożyć stosownie do reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 17 lipca 1903 L. 10.067, Dz. rozp. Nr. 111, spisy tych obligacji w 3 egzemplarzach.

Dzierżawca podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego obowiązany jest po myśli ustawy krajowej z dnia 23 grudnia 1903, Dz. u. kr. Nr. 146, pobierać dodatek krajowy do podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego, jak długo ten dodatek krajowy istnieje i istnieć będzie i za prawo poboru tego dodatku krajowego opłacać funduszowi krajowemu 30% od czynszu, ugodzonego za dzierżawę państwowego podatku spożywczego.

Zmiana stopy tego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek, co zmiana taryfy podatku spożywczego.

Blizsze warunki licytacyjne, jakoteż wykaz miejscowości, należących do poszczególnych okręgów dzierżawnych, można przejrzeć w godzinach urzędowych w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnowie, tudzież we wszystkich Nadzorach straży skarbowej, należących do tutejszego okręgu skarbowego.

Wykaz okręgów dzierżawnych.

I. Podatku spożywczego od wina:

L. porz.	Nazwa okręgu dzierżawnego	Cena wywołania		Wadium 10%		Klasa taryfy	Licytacja odbędzie się dnia
		K	h	K	h		
1	Brzesko	800	12	80	—	—	dnia 14 października 1913 od godziny 9-tej do 12-tej w południe w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Tarnowie.
2	Dąbrowa	1890	—	189	—	—	
3	Mielec	1578	93	158	—	—	
4	Pilzno	490	—	49	—	—	
5	Przecław	128	—	13	—	—	
6	Radłów	1055	—	106	—	—	
7	Tarnów	6901	—	690	—	—	
8	Żabno	571	—	57	—	—	

II. Podatku spożywczego od mięsa:

9	Mielec	15100	—	1510	—	III.	jak wyżej.
10	Pilzno	4717	—	472	—	III.	

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Tarnów, dnia 18 września 1913.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa, wina, moszczu winnego i owocowego w podanych poniżej okręgach poborowych na lata 1914/1916 bezwarunkowo lub warunkowo z zastrzeżeniem wypowiedzenia kontraktu na drugi lub trzeci rok dzierżawy rozpisuje się publiczną licytację na dzień 13 października 1913.

L. porz.	Nazwa okręgu poborowego	podatku od	Cena wywołania		Wadium		Licytacja ustna odbędzie się dnia
			K	h	K	h	
1	Brzozów	wina	2600	—	260	—	13 października 1913 od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku.
2	Bukowsko		878	95	90	—	Dzierżawca jest obowiązany do pobierania na rachunek Wydziału kraj. 30% dodatku krajowego w myśl ustawy z 7 lipca 1909 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 102.
3	Krosno		3312	12	340	—	
4	Żmigród		1263	—	130	—	
5	Rymanów		7731	—	780	—	
6	Żmigród		mięsa	5600	—	560	—

Oferty pisemne zaopatrzone w wadium oznaczone na kopercie co do przedmiotu i co do okręgu dzierżawnego wnieść można do rąk dyrektora okręgu skarbowego w Sanoku aż do czasu rozpoczęcia ustnej licytacji.

Telegraficznych nadaży nie przyjmuje się.

Do wadium w obligacjach należy dołączyć spisy w 3 egzemplarzach, sporządzone na przepisany formularz (reskr. Minist. z dnia 17 lipca 1903 L. 10.067 Dz. rozp. sk. Nr. 111). — Kwity kasowe opiewające na kaucję niewygastej dzierżawy, książeczki Kasy oszczędności i losy nie będą jako wadya licytacyjne przyjmowane.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można tak w Dyrekcji okręgu skarbowego, jakoteż w Nadzorach straży skarbowej w Brzozowie, Dynowie, Jasle, Krośnie, Lisku i w Sanoku.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 20 września 1913.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od mięsa w podanych poniżej okręgach poborowych, a to w okręgach Baligród i Sanok na czas od 26 października 1913 do końca roku 1913 i na rok 1914 względnie dalszy jeden rok, t. j. 1915, a w okręgu Jasło i Ustrzyki dolne na czas od 31 października 1913 do końca roku 1913 i na rok 1914, względnie na dalszy jeden rok, t. j. 1915, rozpisuje się publiczną licytację:

L. porz.	Nazwa okręgu poborowego	podatek od	Cena wywołania		Wadium		Licytacja ustna odbędzie się dnia
			K	h	K	h	
1	Baligród	mięsa	5177	77	520	—	8 października 1913 od godziny 9-tej rano do 12-tej w południe w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku.
2	Jasło		23379	78	2340	—	
3	Sanok		31377	77	3140	—	Okręg Jasło i Sanok należą do II. klasy taryfy — okręg Baligród i Ustrzyki dolne do III. kl. taryfy.
4	Ustrzyki dolne		8072	99	808	—	

Oferty pisemne, zaopatrzone w wadium oznaczone na kopercie co do przedmiotu i co do okręgu dzierżawnego, wnieść można do rąk dyrektora okręgu skarbowego w Sanoku aż do czasu rozpoczęcia ustnej licytacji.

Telegraficznych nadaży nie przyjmuje się.

Do wadium w obligacjach należy dołączyć spisy w 3 egzemplarzach sporządzone na przepisany formularz (reskr. Minist. z 17 lipca 1903 L. 10.067 Dz. rozp. skarb. Nr. 111). Kwity kasowe opiewające na kaucję niewygastej dzierżawy, książeczki Kasy oszczędności i losy nie będą jako wadya licytacyjne przyjmowane.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można tak w Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku, jakoteż w Nadzorach straży skarbowej w Brzozowie, Dynowie, Jasle, Krośnie, Lisku i w Sanoku.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 19 września 1913.

L. cz. E. 51/11 (61) (12621 3-3)
Strona zobowiązana Jadwiga Czyżewska i spółn.

Edykt licytacyjny.

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu odbędzie się dnia 7 listopada 1913, o godzinie 10 rano, w biurze Nr. 105, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności:

a) cała dobra tabularne Przystawa-Berdychów także Nowa Janina zwane lwh. 60 objęte, wartości szacunkowej 25.913 kor. 77 hal., najniższa oferta 17.275 kor. 85 hal.,

b) cała realność lwh. 429 ks. gr. gm. kat. Przystawa objęta, wartości szacunkowej 13.113 kor. 18 hal., najniższa oferta 8742 kor. 12 hal.,

c) cała realność lwh. 491 ks. gr. gm. kat. Przystawa objęta, wartości szacunkowej 2400 kor., najniższa oferta 1600 kor.,

d) 5/8 części realności lwh. 364 ks. gr. gm. kat. Przystawa objętej, wartości szacunkowej 819 kor. 40 hal., najniższa oferta 546 kor. 27 hal.

Dobra tabularne i realności powyższe nie mają żadnych przynależności.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Zarządza się zanotowanie hipoteczne wyznaczenia terminu licytacyjnego i o zanotowanie co do nieruchomości ad b), c), d), wzywa się c. k. Sąd powiatowy w Limanowej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12 września 1913.

L. cz. E. IX. 2575/12 (4) (12682 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy udziałowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 29 października 1913 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107, licytacja realności lwh.: 1) 18, 2) 41, 3) 63 ks. gr. gm. Janczowa i 4) lwh. 41 gm. Podole.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione na:

ad 1) 30.170 kor. 75 hal.,
ad 2) 1512 kor. 75 hal.,
ad 3) 9725 kor. 62 hal.,
ad 2082 kor. 37 hal.

Najniższa cena wynosi:
ad 1) 20.113 kor. 83 hal.,
ad 2) 1008 kor. 50 hal.,
ad 3) 6483 kor. 75 hal.,
ad 4) 1388 kor. 75 hal.,

poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-

larny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Nowy Sącz, dnia 26 sierpnia 1913.

L. cz. E. 906/10 (12814 2-2)
Edykt licytacyjny.

Dnia 6 października 1913 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, odbędzie się licytacja:

a) realność obj. lwh. 13 ks. gr. gm. kat. Jędruszkowce położonej w środku wsi przy drodze gminnej wraz z przynależnościami składającymi się z 1 konia, 1 cielęcica, 1 wozu, pługa i bron oraz drobnych narzędzi rolniczych,

b) 1/3 części realności obj. lwh. 78 ks. gr. gm. kat. Jędruszkowce położonej obok realności lwh. 13 powyż oznaczonej.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione:

a) real. wyk. hip. 13 ks. Jędruszkowce na 7400 kor.,

b) przynależności 483 kor.,

c) 1/3 część realności lwh. 78 ks. Jędruszkowce na 180 kor.

Najniższa cena wynosi co do realności pomienionej:

ad a) na 5256 kor.,

ad c) na 120 kor.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 10 lipca 1913.

L. cz. E. 915/13 (13042 1-3)
Edykt licytacyjny.

oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności.

Na wniosek strony egzekwującej Jakóba Dobrowolskiego w Ropczycach odbędzie się dnia 20 października 1913 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 10 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności:

a) ks. gr. gm. Ropczyce lwh. 280 polowa realności,

b) ks. gr. gm. Ropczyce lwh. 633 polowa realności,

c) ks. gr. gm. Ropczyce lwh. 915 polowa realności.

Wartość szacunkowa:

ad a) 19471 kor. 85 hal.,

ad b) 6145 kor. 65 hal.,

ad c) 615 kor. 77 hal.

Najniższa oferta:

- ad a) 12980 kor. 57 hal.,
ad b) 4097 kor. 10 hal.
ad c) 410 kor. 50 hal.

Do realności lwh. 280 ks. gr. gm. Ropczyce, należy dom drewniany dałhówka kryty o dwóch izbach na 1600 kor. oszacowany.

Do realności lwh. 633 gm. Ropczyce, należy dom drzewniany, składający się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni na 2400 kor. oszacowany oraz zbudowania gospodarcze, obejmujące wozownie z drewnią, stajnię z chlewami i piwnicę murowaną — spichlerz, stodołę, studnię, oszacowanie łącznie na 4040 kor., również należy ogród owocowy wartości 600 kor. Połowa wartości wymienionych przynależności uwzględniona jest przy oszacowaniu realności.

Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Ropczyce, dnia 9 września 1913.

L. cz. E. 856/13 (8) con. E. 1192/13 (13024 1—2)

Edykt licytacyjny

Na wniosek Towarzystwa pożyczkowego przedtem Banku zaliczkowego w Glinianach i Polskiego Zakładu kredytowego w Glinianach odbędzie się dnia 21 października 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 licytacja:

- a) real. obj. lwh. 237 gm. Podhajczyki,
b) real. obj. lwh. 765 gm. Podhajczyki,
c) real. obj. lwh. 702 gm. Podhajczyki,
d) real. obj. lwh. 370 gm. Łahodów,
e) real. obj. lwh. 13 gm. „
f) real. obj. lwh. 1744 gm. „

wraz z przynależnościami, opisanymi w tus. protokole ocenienia z dnia 14 czerwca 1913 E. 856/13 (3).

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to:

- ad a) na 9960 kor. 81 h.,
ad b) na 609 kor. 87 hal.,
ad c) na 2085 kor. 49 hal.,
ad d) na 741 kor. 99 hal.,
ad e) na 884 kor. 87 hal.,
ad f) na 5314 kor. 93 hal.,

przynależności zaś na 242 kor.

Najniższa cena wynosi:

- ad a) 6801 kor. 88 hal.,
ad b) 406 kor. 58 hal.,
ad c) 1390 kor. 33 hal.,
ad d) 494 kor. 66 hal.,
ad e) 589 kor. 92 hal.,
ad f) 3543 kor. 29 hal.

Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju, co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją bądź w toku postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Gliniany, dnia 10 września 1913.

L. cz. Praes. 14.106 16 Z.13 (12922 1—3)
Ogłoszenie licytacji.

Celem zabezpieczenia dostawy młewa, kasz, fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jasle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1914 rozpisuje się licytację w drodze ofert pisemnych na następujące artykuły spożywcze:

mąka pszenna Nr. 3	około 11.600 kg.
„ „ „ 4	3.500 „
„ „ „ 5	3.000 „
„ „ „ 6	15.000 „
„ „ „ 7	4.200 „
„ „ „ 8	10.600 „
mąka żytnia razowa	30.000 „
mąka żytnia razowa Nr. 1	40.000 „
„ „ „ 2	48.000 „
pecał	7.800 „
otręby żytnie	1.000 „
gryś pszenny	7.400 „
kasza jęczmienna	6.200 „
„ jaglana	3.000 „
ryż cały lub łamany	3.400 „
fasola	25.400 „
groch	21.800 „

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczone do stacji kolejowych w Krako-

wie, Jasle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie lub poszczególne zakłady więzienne, albo na wszystkie lub niektóre gatunki artykułów spożywczych zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., należy wnieść najpóźniej do dnia 10 października 1913 do godz. 12 w południe do Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Do oferty należy dołączyć kwit kasowy Urzędu podatkowego na złożone wadium w wysokości 3600 kor. w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne.

Bliższe warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Dyrekcji kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w Prezydium sądów obwodowych w Jasle, w Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i w Wadowicach, oraz w Dyrekcji zakładu karnego w Wiśniczu, wreszcie w Izbie handlowej i Hali zbożowej w Krakowie, tudzież w Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego. Kraków, dnia 15 września 1913.

L. 19.198/13 (12788 3—3)
Obwieszczenie licytacji.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Przemyslu rozpisuje niniejszem publiczną licytację w dniu 10 października 1913 celem wydzierżawienia prawa poboru podatku spożywczego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgu dzierżawczym „Przemysł“ na 3 lata, t. j. 1914, 1915 i 1916 bezwarunkowo lub warunkowo na rok 1914 z milczącym przedłużeniem na rok 1915 względnie i na rok 1916.

Oferty pisemne opieczątowane i zaadresowane z uwidocznieniem na kopercie przedmiotu dzierżawy, jak niemniej też zaopatrzone w kwity kasowe c. k. Urzędu podatkowego w Przemyslu na złożone w papierach wartościowych przedstawiających pupilarne bezpieczeństwo lub zaopatrzone w dowód przyjęcia (Empfangschein) na złożone w gotówce w drodze pocztowej kasy oszczędności wadium wynoszące 10 proc. ceny wywołania mają być wniesione do c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Przemyslu najpóźniej do 1 godziny po południu dnia poprzedzającego dzień licytacji ustnej.

Kwity kasowe opiewające na kaucję niewygasłej jeszcze dzierżawy, jak niemniej też losy i książeczki kasy oszczędności po myśli reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3 grudnia 1901 l. 72.238 jako wadya nie będą przyjmowane.

Składający wadium w papierach wartościowych mają w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 17 lipca 1903 l. 10.067 przedłożyć spis tych papierów wartościowych, potwierdzony przez Urząd podatkowy, w którym te papiery złożono.

Dzierżawca podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego obowiązany jest po myśli ustawy krajowej z 7 lipca 1909 Dz. u. kraj. Nr. 102 pobierać dodatek krajowy od tego podatku, jak długo dodatek ten istnieje będzie i na prawo poboru tego dodatku opłacać będzie 3 proc. od czynszu dzierżawnego podatku spożywczego.

Zmiana tego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek co zmiana taryfy podatku spożywczego.

Warunki licytacji jakoteż wykaz miejscowości należących do okręgu dzierżawnego można przejrzeć w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Przemyslu w godzinach urzędowych, jakoteż w c. k. Nadzorze straży skarbowej w Przemyslu, w Mościskach, w Jaworowie i w Babicach.

Oferty konkretalne są bezwarunkowo wykluczone.

Przy licytacji ustnej jaka odbędzie się w powyższym dniu od 9 g. rano do 12 g. w południe kwit kasowy na ułożone w urzędzie podatkowym wadium względnie poświadczanie złożenia P. K. O. ma być wręczone komisarzowi przeprowadzającemu licytację.

Cena wywołania wynosi 15.926 kor. 76 hal., zaś złożony się mające wadium 1700 koron.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego. Przemysł, dnia 10 września 1913.

L. cz. E. 723/13/6 (13028 1—3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy pożyczkowej i oszczędności w Borszczowie odbędzie się dnia 12 listopada 1913 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 w Mielnicy licytacja całej realności obj. lwh. 225 gm. kat. Germakówka. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 900 kor.

Najniższa cena wynosi 600 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i

t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tut., w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. II.
Mielnica, dnia 8 września 1913.

Gsz. E. 609/13/5 (13029 1—2)
Versteigerungsedict.

Zur Betreibender „Escompte und Creditbank“ in Kuty findet am 31 Oktober 1913 vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 4 in Mielnica die Versteigerung der Realität Grundbuchskörper Einlage Zl. 212 in Uście biskupie statt.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft ist auf 2300 Kronen bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 1150 Kronen unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen die gleichzeitig genehmigt werden und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs-Hypothekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 4, während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie im Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gerichte in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks-Gericht, Abth. II.
Mielnica, am 1 September 1913.

L. cz. E. 3050/12 (13030 1—3)
Edykt.

Dnia 22 października 1913 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacja:

- a) całej realności lwh. 313 gm. Monasterzyska i
b) całej realności lwh. 698 gm. Monasterzyska.

Nieruchomości powyższe oceniono:

- ad a) na 3152 kor. 60 kor.,
ad b) na 3745 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi:

- ad a) 1676 kor. 05 hal.,
ad b) 1996 kor. 17 hal.

Poniżej której sprzedaż nie odbędzie się. Warunki licytacyjne i dokumenta przejrzeć można w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Monasterzyska, dnia 28 sierpnia 1913.

Konkursa.

(12990 1—3)

Konkurs.

Gmina wyznaniowa izraelska w Dukli rozpisuje niniejszem konkurs na posadę rabinu w Dukli z płacą roczną 1500 kor.

O posadę tę ubiegać się mogą tacy kandydaci, którzy piastowali już urząd rabinu lub asesora rabinatu w Galicyi i posiadają warunki wymagane ustawą z 21 marca 1890 Dz. u. p. Nr. 57 i przekroczyli już 40 rok życia.

Udokumentowane prośby należy podać do Przełożenia wyznaniowej gminy izr. w Dukli do 1 stycznia 1914.

Dukla, dnia 15 września 1913.

Schachne Weinberger
przełożony gm. izr.

L. 35/Inst. (12960)
Konkurs.

Centralna Komisja Instytutu ubogich chrześcijańskich ogłasza konkurs na dwa miejsca z funduszu religijnego w Zakładzie sierot dziewcząt św. Kazimierza we Lwowie.

Prośby sierot w wieku od 7 do 12 roku, zaopatrzone metryką chrztu, świadectwem śmierci jednego lub obojga rodziców, świadectwem ubóstwa i świadectwem zdrowia, wnosić należy do kancelaryi Instytutu ubogich chrześcijańskich w pałacu arcybiskupim ob. łać. we Lwowie do dnia 30 listopada 1913.
Lwów, dnia 19 września 1913.

L. 15.937 (12996 1—3)
Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16 września 1913 Magistrat miasta Rzeszowa rozpisuje konkurs na posadę rachmistrza miejskich zakładów przemysłowych, a to: gazowni, elektrowni i wodociągów,

W myśl uchwały Rady rachunkowość podwójną ma być prowadzona sposobem kupieckim.

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna 2200 kor., dodatek na mieszkanie 600 kor. i prawo do 4 dodatków pięciolatek w wysokości 10 proc. od stałej płacy, tudzież prawo do zaopatrzenia w myśl przepisów statutu organizacyjnego dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Posada nadana będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:

1. metrykę urodzin,
2. certyfikat przynależności,
3. dowód, że uczynili zadość powinności wojskowej,
4. świadectwo zdrowia,
5. świadectwa z odbytych studyów,
6. dowody uzdolnienia do prowadzenia rachunkowości podwójnej i świadectwa ze złożonych egzaminów,
7. świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieli ci pp. kandydaci, którzy wykazują się dłuższą praktyką w miejskich zakładach przemysłowych.

Podania należy wnieść do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 października 1913.

Rzeszów, dnia 19 września 1913.

Burmistrz:
Dr. Krogulski.

L. 2811/13 (12983 1—2)
Konkurs.

Dnia 31 października 1913 upływa termin do wniesienia podań na posadę dozorcę więzi przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie wedle konkursu z dnia 22 września 1913 L. 2811/13 w „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszonego.

C. k. Dyrekcja Zakładu kary.
Lwów, dnia 22 września 1913.

L. Prez. 390 (6/13) (12747 1—3)
Konkurs.

Przy sądzie powiatowym w Krośnie jest do obsadzenia zaraz posada stałego pomocnika kancelaryjnego z płacą 2 kor. 50 hal. dziennie.

Ubiegający się o tą posadę winni wykazać się biegłością w pisaniu na maszynie. Podania wnieść należy najpóźniej do dnia 1 października 1913.

Kierownictwo c. k. Sądu powiatowego.
Krosno, 12 września 1913.

L. Prez. 305 (6/13) (13027 1—3)
Konkurs.

Przy c. k. Sądzie powiatowym w Krośnie jest do obsadzenia natychmiast posada stałego pomocnika kancelaryjnego z płacą 2-50 kor. dziennie.

Warunkiem uzyskania posady znakomita biegłość w pisaniu na maszynie.

Podania należy złożyć udokumentowane wnieść należy do naczelnictwa sądu najdalej do dnia 10 października b. r.

Naczelnictwo c. k. Sądu powiatowego.
Krosno, 22 września 1913.

L. XIV. 2284/39 (13060)
Ogłoszenie konkursu.

W c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie będą nadane od stycznia 1914 dwóm zwyczajnym słuchaczom czterolatek akademickich studyów weterynaryjnych państwowe stypendya w kwocie po 600 kor.

Stypendya te nadaje c. k. Min. wyznań i ośw. w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa.

Pobieranie tych stypendyów, których wypłata asygnowana będzie w miesięcznych ratach z dołu, zależy od nienagannego zachowania się i dowodu, że uczeń w tych półroczach, w których niema żadnych egzaminów, złożył egzamina kollokwalne co najmniej z dwóch przedmiotów z postępowem zadowalającym. Dalsze pobieranie tych stypendyów może być dozwolone po ukończeniu IV. roku na przeciąg trzech miesięcy celem złożenia egzaminów ścisłych.

Kompetenci ubiegający się o te stypendya mają podania swoje wnieść najpóźniej

do dnia 31 października 1913 do Rektoratu c. k. Akademii weterynaryj w Lwowie, dołączając następujące załączniki:

1. metrykę cztu względnie urodzin,
2. świadectwo szczepienia ospy,
3. dowód obywatelstwa austriackiego,
4. świadectwo ubóstwa,
5. świadectwo dojrzałości uprawniające do uczęszczania do szkół wyższych lub świadectwo już ukończonych z dobrym wynikiem poszczególnych lat studiów w c. k. Akademii weterynaryj.

Z c. k. Namiestnictwa.
We Lwowie, dnia 17 września 1913.

L. 2731 (12961 1—3)
K o n k u r s.

Wydział powiatowy w Zbarażu rozpoczyna niniejszym konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Dobrowodach.

Do okręgu należą gminy i obszary dworskie: Dobrowody, Kobyla, Berezowica-Mała, Iwanczany, Kurniki, Czumale, Opryłowce, Natreba i Zarubince.

Roczna płaca wynosi 200 kor.
Kandydatki mają wnieść swoje podania do Wydziału powiatowego w Zbarażu do dnia 15 października 1913 i przedłożyć:

- dypłom uzdolnienia,
- metrykę urodzenia,
- świadectwo moralności i
- świadectwo zdrowia.

Z Wydziału powiatowego.
Zbaraż, dnia 17 września 1913.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Prez. 2868 18 P./13 (12615 1—3)
Obwieszczenie.

J.E. Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował na mocy § 301 proc. kar. dla czwartej zwyczajnej z dniem 10 listopada 1913 o godz. 9 przed południem, rozpoczynającej się kadencji Sądów przysięgłych na rok 1913 przy Sądzie obwodowym w Brzeżanach Przewodniczącym Sądu przysięgłych: Radcę Dworu i Prezydenta Sądu obwodowego Modesta Łucyana Karatnickiego, a zastępcami przewodniczącego c. k. Radcę Sądu krajowego wyższego Marcelę Pileckiego, tudzież c. k. Radców Sądu krajowego Juliana Dawidowicza, Karola Bałabsna, Leona Giele, Jana Maślaka.
Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Brzeżany, dnia 12 września 1913.

L. Prez. 3344 18 P./13 (12676 1—3)
O g ł o s z e n i e.

Jego Ekszellenca Pan Prezydent c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie zamianował dla czwartej zwyczajnej, dnia 10 listopada 1913 o godzinie 9 rano rozpocząć się mającej kadencji posiedzeń Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Sanoku c. k. Prezydenta tego Sądu Stanisława Obertyńskiego przewodniczącym, a zastępcami jego c. k. radców Sądu kraj. wyższego: Joachima Tomaszewskiego, Józefa Paszkiewicza, Piotra Janickiego, Franciszka Ksawerego Brzozowskiego i c. k. radców Sądu krajowego: Maryana Kowińskiego, dr. Bolesława Gawińskiego i Augusta Bezuchę.
Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Sanok, dnia 16 września 1913.

Amortyzacje.

L. cz. T. VI. 15/12 (8) (12794 1—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Józef Schramm, syn Józefa i Katarzyny z Klimentów małż. Schrammów, urodzony 4 grudnia 1827 w Ribnik w Czechach, emerytowany dozorca kolejowy, zamieszkały w Brzesku, wydal się w 1877 r. z tejże gminy w niewiadomym kierunku i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę p. Heleny Rechowiczowej w Nisku postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Piotrowi Gorskemu, adwokatowi krajowemu w Brzesku, wiadomości o powyż wymienionym.

Józefa Schramma wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1914 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 30 sierpnia 1913.

L. cz. T. 128 13 (1) (13074 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek p. Emiliana Głowackiego, zamieszkałego w Żydaczowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez

wnioskodawcę zagubionego weksla wystawionego dnia 1 maja 1913 na kwotę 800 kor. opiewającego, płatnego w 6 miesięcy od daty wystawienia we Lwowie.

Weksel ten, na którym nie było podpisu wystawcy, akceptowany był przez Janę Wolakę i Annę Wolak.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto aby się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, licząc od dnia 1 listopada 1913, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 26 sierpnia 1913.

L. cz. T. 100/13 (6) (12784 1—3)
Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego.

Franciszka Grzączkowskiego urodzonego około roku 1825, który będąc zamianowany woźnym sądowym dnia 29 sierpnia 1855 pełnił tę służbę do dnia 17 lutego 1869, w którym to dniu miał wydal się w niewiadomym kierunku i odtąd wszelki ślad życia o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw. przeto wdraża się na prośbę Zofii z

Geislerów Badek w Jarosławiu, Zofii z Buryłów Wagnerowej i Józefa Burytównej we Wiedniu 4/I. Hechtengase 13, postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi Panu dr. Dawidowi Diamandowi we Lwowie wiadomości o powyż wymienionym.

Franciszka Grzączkowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1914 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 września 1913.

L. cz. T. 21 13 (3) (12723 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Chany Breiny Spatz w Józefówce p. Kupczyńca wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej policy c. k. uprz. Towarzystwa Imienia Gzeli wzaj. Z-kładu ubezp. na życie i posagi Nr. 205 227 tabeli 1 na 1000 kor. opiewającej, dnia 1 stycznia 1917 płatnej, dnia 28 grudnia 1899 wystawionej, treścią której bhp. Menasche

Spatz wedle wniosku z 21 grudnia 1899 ubezpieczył na rzecz córki swej Chany Breiny Spatz kapitał w kwocie 1000 kor.

Posiadacza powyżej policy wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za istniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 25 sierpnia 1913.

L. cz. T. Nc. XII/13 (2) (12927 1—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Menasch Rotblum w Krakowie, wdraża się postępowanie, celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładek Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 296.790 na 32 kor. i Nr. 297.489 na 7 kor. 50 bal. opiewających.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 1 roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XII.
Kraków, dnia 17 lipca 1913.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1913 r.

według czasu średnio-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: 222, 542, 622□, 725, 845, 955, 110*, 125, 220§, 530, 751†, 825, 940

*) z Tarnowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

†) z Gródka Jagiell. od 1 czerwca do 30 września włącznie codziennie. □) z Mościsk.

Z Podwoleczysk: 715, 1125, 147§, 215, 525, 1030, 1043†

†) z Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Czerniowic: 1207, 523††, 543*, 740, 1028†, 145, 535, 631, 926

*) ze Stanisławowa. †) z Kołomyi. ††) z Chodorowa w każdy następny dzień po niedzieli i święcie.

Ze Stryja: 720, 900, 1140, 620, 1100, 1142§

§) od 15 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Ze Sambora: 745, 955, 148, 830

Ze Sokala: 705, 100, 738

Z Jaworowa: 804, 420

Z Podhajec: 1110, 1020

Ze Stojanowa: 950, 630

na dworzec „Lwów-Podzamecze“:

Z Podwoleczysk: 656, 1105, 133*, 158, 506, 1012, 1031†

†) z Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Podhajec: 726*, 1049, 1001, 1200§

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę.

Ze Stojanowa: 931, 611

na dworzec „Lwów-Łyczaków“:

Z Podhajec: 708*, 1031, 303*, 941, 1143§

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: 1235, 335, 825, 832, 126†, 205§, 245, 340*, 550, 700, 730, 1110

*) do Rzeszowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie. †) do Gródka Jagiell.

Do Podwoleczysk: 608, 1040, 200, 245§, 255†, 840, 1115

†) do Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Czerniowic: 245, 610, 910, 1003, 230, 312*, 552†, 750††, 1100

*) do Stanisławowa. †) do Kołomyi. ††) do Chodorowa w każdy poprzedzający dzień przed niedzielą i świętem.

Do Stryja: 725, 1002§, 150, 650, 815, 1125

§) od 15 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Do Sambora: 652, 905, 350, 1056

Do Sokala: 750, 235, 750, 1135*

*) do Rawy ruskiej (tylko w niedziele)

Do Jaworowa: 840, 621

Do Podhajec: 555, 453

Do Stojanowa: 805, 600

z dworca „Lwów-Podzamecze“:

Do Podwoleczysk: 623, 1100, 214, 258*, 312†, 902, 1133

†) do Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Podhajec: 609, 134*, 515, 1040§

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę.

Do Stojanowa: 822, 617

z dworca „Lwów-Łyczaków“:

Do Podhajec: 628, 153*, 536, 745*, 1059§

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę.

Pociągi lokalne.

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: codziennie 655

codziennie: od 1 maja do 30 września 726
od 1 czerwca do 31 sierpnia 837, 1100, 341, 515, 930

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 maja do 31 maja 341, 930
od 1 czerwca do 31 sierpnia 154

Z Janowa:

codziennie: od 16 maja do 15 września 911
od 1 czerwca do 31 sierpnia 125.

w niedziele i święta rzym. kat. od 11 maja do 31 sierpnia 1010.

Z Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 11 maja do 8 września 900

Z Winnik: tylko w sobotę 1216

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: codziennie 600

codziennie: od 1 maja do 30 września 421
od 1 czerwca do 31 sierpnia 724, 1005, 225, 615, 835

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 maja do 31 maja 225, 835
od 1 czerwca do 31 sierpnia 1247

Do Janowa:

codziennie: od 16 maja do 15 września 303
od 1 czerwca do 31 sierpnia 1015.

w niedziele i święta rzym. kat. od 11 maja do 31 września 111

Do Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 11 maja do 8 września 225

UWAGA. Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny nocne od 600 wieczór do 559 rano, są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.

